Nr. 203 (2384) Warszawa, Sobota 26 Lipca 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
Zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	25	groszy
Nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w №niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 15 groszy.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Na stronie 3-ej sprawozdanie z procesu krakowskiego.

„Wolni z wolnymi, równi z równymi".

Przemówienie sen. tow. Limanowskiego w sprawie ustaw językowych.

(w skróceniu).

Wysoki Senacie! Nasi towarzysze w Sejmie wypowiedzieli już swe zdanie o tych ustawach i, solidaryzując się w zupełności z nimi, moglibyśmy tutaj postawić tylko poprawki, a w razie ich odrzucenia, głosować tak, jak w Sejmie, przeciw ustawie szkolnej. Uważamy jednak sprawę narodów kresowych za tak ważną, że pragnąłbym podkreślić, jaka powinna być nasza polska, powtarzam *polska polityka* względem tych narodów.

NAJWIĘKSZA WADA USTAW.

Głos prawdy osądził te ustawy ostro, twierdząc, że mają być na pokaz zagranicy. Chcę wierzyć, że tak nie było, że ustawy te poczęły się istotnie z poczucia sprawiedliwości. Największą ich wadą było, że przy tworzeniu ich nie powołano przedstawicieli zainteresowanych narodów, aby się z nimi porozumieć. Przypuszczalna nieustępliwość tych narodów nie powinna przesądzać sprawy, bo gdyby się nawet okazała, byłaby dowodem naszej dobrej woli i uniknęlibyśmy przypuszczeń, że w tych ustawach kryją się wrogie względem tych narodów zamiary. W przeszłości porozumiewaliśmy się już z Ukraińcami. Dlaczego odstąpiono od tych tradycji?

UGODA POLSKO - UKRAIŃSKA w r. 1867.

Wszak dochodziliśmy do wzajemnych porozumień i ustępstw.

Po roku 1867, gdy w Austrji uchwalono prawa wszystkich narodów, okazała się konieczność porozumienia Polaków z Ukraińcami. Układy z Ukraińską Demokratyczną Frakcją, z wicemarszałkiem Juljanem Ławrowskim, doprowadziły do ważnych ustępstw: odstąpiono od myśli podziału politycznego kraju na dwa odrębne kraje, uznając publicznie, że cały kraj jest wspólną własnością obu narodów. Powracano do naszej dawnej polityki unijnej i w 1869 r., wbrew zakazowi, odbył się wspaniały obchód 300-lecia Unji Lubelskiej.

PO R. 1870.

Stosunki te byłyby się dalej rozwijały pomyślnie. gdyby pogrom Francji przez Niemcy w 1870 r. nie rozniecił nacjonalizmu niemieckiego nawet w Austrji. Doszło do tego, że przedstawiciele słowian w wiedeńskiej Radzie Państwa, a wśród nich i Polacy, opuścili Radę Państwa. To zmusiło rząd do kroków pojednawczych i ustępstw dla słowian. Czechom obiecano nawet samodzielność, w Galicji spolszczono uniwersytet lwowski, powstała politechnika, spolszczono teatr, utworzono w Krakowie Polską Akademję Umiejętności. Ustępstwa te obudziły czujność Berlina i Petersburga, gabinet wiedeński upadł i nacjonalizm znowu podniósł głowę. Przyszło prawo o bezpośrednich wyborach do Rady wiedeńskiej, gdy dotąd Sejm wybierał delegację. Stosunki pogorszyły się znowu.

CENTRALIZM A FEDERALIZM.

Dzieje te są ważnemi wskazówkami i dla obecnych rządów, świadcząc o tem, że centralizm spychał nas zawsze na dół, a federalizm nas dźwigał. Sprawy nasze powinniśmy załatwiać w domu, nie czekając aż zostaną przeniesione gdzieindziej. Układy z Rusinami na gruncie wiedeńskim były już o wiele trudniejsze, niż na gruncie galicyjskim. Przyłączenie Bośni i Hercogowiny nie dawało się wprawdzie usprawiedliwić, lecz dla słowian było faktem pomyślnym, gdyż słowianie stali się elementem przeważającym. Czesi to zrozumieli i dopiero wówczas wrócili do wiedeńskiej Rady Państwa, gdy Polacy wrócili do niej znacznie wcześniej. Stosunki znowu zaczęły się polepszać.

ENDECJA — NIESZCZĘŚCIEM POLSKI.

Na nieszczęście w Galicji przyszli wówczas *politycy wszechpolscy*, głosząc zasadę, że z Ukraińcami nie należy się układać, lecz należy ich zwalczać. *Polityka ta doprowadziła do dzikiej nienawiści i walki*, której skutkiem było zabójstwo namiestnika Potockiego i spustoszenie uniwersytetu lwowskiego.

BIAŁORUSINI SĄ NARODEM.

Obecnie w opinji jest tendencja, aby z Ukraińcami wejść w porozumienie, lecz nie dotyczy to Białorusinów. Panuje pogląd, że nie wyrobili się oni jeszcze narodowo i nawet „Przegląd Polityczny" wyraził się, że błędem jest przesądzać, jaka ma być narodowość kresów białoruskich. Prawo sądzenia o narodowości należy tylko do danej jednostki. Białorusini mają swe piśmiennictwo, literaturę i poetów, piśmiennictwo niemniej bogate od estońskiego. Republika białoruska w Bolszewji musiała oddziałać na Białorusinów. Polecam panom książkę Stefana Starzyńskiego o zagadnieniach narodowościowych Rosji sowieckiej. Autor daje świadectwo olbrzymim zdobyczom praw językowych w Rosji sowieckiej i to bynajmniej nie z woli, lecz nawet wbrew chęciom rządu sowieckiego. Jest to działanie żywiołowe. Ukrainizacja poczyniła olbrzymie postępy, język używany jest w szkołach i administracji i w komendzie wojska. Nie dzieje się to z łaski rządu sowieckiego, lecz z tego rzutu wewnętrznego, który ma w sobie sam naród. Autor dochodzi do wniosku, że ruch narodowościowy nie da się tam stłumić i przy pierwszej sposobności wznieci walkę o niepodległość.

POLSKA A BOLSZEWJA.

Jak my się mamy zachować wobec tego? Czy rozmaitemi rozporządzeniami utrwalać dzisiejszą naszą przewagę? Byłaby to polityka krótkowzroczna. Proces dziejowy przeznacza Polsce wielką walkę z Bolszewją, może nie orężną, lecz kulturalną. *Walcząc bronią centralistyczną, przegramy.* Ta walka jest spadkiem, odziedziczonym po dawnej Rzplitej, która walczyła z Rosją Iwana Groźnego. Centralizm rosyjski był wówczas uosobiony w carze, dziś skupił się w partji komunistycznej. Liczy ona zaledwie 300.000 członków, a ta znikoma ilość rządzi 140 miljonami. *Jest to największy centralizm, znany w dziejach.* My taką bronią walczyć nie możemy, lecz odziedziczywszy walkę, odziedziczmy *i broń unijną, federacyjną, pod hasłem „Wolni z wolnymi, równi z równymi"* w braterskim stosunku. A hasła te brzmiały u nas na dwa stulecia przed wielką rewolucją francuską.

PROGRAM P. P. S.

Program naszego stronnictwa domaga się samodzielności i samorządu dla wszystkich jednostek społecznych, a tem samem i dla narodów. A cóż dopiero, gdy mamy do czynienia z narodem białoruskim, z którego łona wyszli Kościuszko, Mickiewicz i Józefat Ohryzko, jeden z duchowych propagatorów idei powstania, które potem wybuchło w r. 1863, dalej Artenjusz Weryha, poeta tłumacz „Pana Tadeusza" na język białoruski, Konstanty Kalinowski, który w 1863 r. zginął na szubienicy. Wszakże to z Białorusinów wyszedł dziad Józefa Piłsudskiego, który zmarł w więzieniu moskiewskiem. Z tym narodem najłatwiej nam dojść do porozumienia, ale trzeba postępować szczerze, otwarcie, bez podstępu.

Towarzysze nasi w Sejmie głosowali za pierwszą i drugą ustawą, nie dlatego, aby były bez zarzutu, lecz żeby wreszcie sprawę ruszyć z martwego punktu. Do trzeciej ustawy o szkolnictwie wnieśli szereg poprawek, a gdy je odrzucono, głosowali przeciw ustawie. I my przedkładamy poprawki do ustawy o szkolnictwie, a jeśli nie będą uwzględnione, głosować będziemy przeciw ustawie. (Huczne oklaski na lewicy).

Po zamachu na 8-godz. dzień pracy

WNIOSEK NAGŁY

senatora Kopcińskiego i tow. Z. P. P. S., senatora Woźnickiego i tow. z klubu „Wyzwolenia" i Jedności Ludowej, oraz sen. Szychowskiego i tow. z N. P. R. w sprawie rozporządzenia p. Ministra Pracy, wprowadzającego dziesięciogodzinny dzień pracy w hutach Górnego Śląska.

Dnia 18 lipca 1924 roku Pan Minister Pracy wydał rozporządzenie, zezwalające na przedłużenie czasu pracy robotników w hutach na Górnym Śląsku do 10 godzin na dobę.

Rozporządzenie to, czyniące pierwszy wyłom w podstawowej zdobyczy robotników po wojnie, znosi obowiązującą na Górnym Śląsku uchwałę niemieckiej komisji demobilizacyjnej o ośmiogodzinnym dniu roboczym.

Rozporządzenie to zostało wydane wbrew zapewnieniom Pana Prezesa Rady Ministrów, że ustawodawstwo socjalne w Polsce nie zostanie naruszone, wkrótce potem, kiedy w toku narad Międzynarodowego Biura Pracy delegat Rządu Polskiego prowadził zupełnie słuszną energiczną kampanję przeciwko wprowadzeniu dłuższego czasu roboczego w Niemczech, kiedy wreszcie są duże szanse, że Francja i Anglja przystąpią do konwencji o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Zważywszy: że rozporządzenie Pana Ministra Pracy nie idzie po linji poprawy stosunków gospodarczych w Polsce, lecz jedynie po linji korzyści przedsiębiorców, działających nie w interesie Państwa, lecz w interesie międzynarodowego kapitału, że musi ono wywołać oburzenie i energiczny odpór ze strony robotników, że wreszcie szkodzi ono Polsce na terenie międzynarodowym, niżej podpisani uważają je za szkodliwe dla Państwa i wnoszą:

Wysoki Senat uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd aby cofnął rozporządzenie Pana Ministra Pracy z dnia 18 lipca 1924 r., zezwalające na przedłużenie czasu pracy robotników w hutach na Górnym Śląsku do 10 godzin na dobę.

Warszawa, dn. 25 lipca 1924 r.

Niesłychany gwałt popełniony na robotnikach górnośląskich przez odebranie im 8-godz. dnia pracy wywołał powszechne oburzenie wśród robotników, a *radość niepohamowaną u komunistów.* Agenci Moskwy dostali wymarzoną wprost gratkę agitacyjną z rąk kapitalistów niemieckich i Rządu polskiego. Było to przecież z góry do przewidzenia, ale prasa chjeńska, stwierdzająca chętnie „wzmagającą się agitację komunistyczną", gdy idzie o demagogiczną walkę z P. P. S., tym razem oczywiście nie ma odwagi przyznać się, że nieobliczalny krok Rządu istotnie wyszedł na dobre komunistom.

Dalszem następstwem zamachu jest to, że na Śląsku szerzy się strajk, znaczna część robotników nie chce wrócić do pracy 10-godzinnej. Jasną jest rzeczą, że nawet ci, co podejmują pracę, czynią to pod naciskiem głodu i nędzy, z przekleństwem na ustach. Jak wobec tego wszystkiego ma wzrosnąć wydajność pracy, jak ma potanieć produkcja — wiedzą chyba tylko chjeńscy pismacy, wysługujący się kapitalistom.

Nietylko komuniści w Polsce zacierają ręce, ale też poza granicami kraju. *Oto berlińska „Rote Fahne" cieszy się niezmiernie z zarządzenia min. Darowskiego* i tryumfuje z tego powodu, że zatwierdzenie konwencji waszyngtońskiej (dokonane przez Polskę) nie zabezpiecza robotników przed zamachami na 8-godz. dzień pracy.

Tryumf nieuzasadniony, gdyż Rząd polski nie mógłby wydać swego zarządzenia, gdyby w Niemczech i na niemieckim G. Śl. obowiązywała konwencja waszyngtońska.

Ale już z tego demagogicznego wyzyskiwania zarządzenia Rządu polskiego *przeciwko konwencji waszyngtońskiej*, widzimy jak wielką szkodę — *na skalę międzynarodową*—wyrządził robotnikom Rząd polski.

A nie wiemy jeszcze, jakie wrażenie wywarło to zarządzenie na Zachodzie, w Genewie.

Zamachy kapitału na prawa robotnicze

STOSUNKI W POW. OLKUSKIM.

(Kor. własna).

Walka kapitalistów z ustawą o czasie pracy trwa na całej linji. Przejawy tej walki są różne: z jednej strony wymawia się pracę robotnikom, bądź też przeprowadza się redukcję dni pracy lub redukuje ilości zatrudnionych robotników a z drugiej strony — dąży się do przedłużenia godzin pracy, np. Zarząd Sosnowieckiego Towarzystwa redukuje dni pracy na kopalni „Bolesław" do 4, a jednocześnie żąda, by robotnicy pracowali w sobotę 8 godzin, proponując zapłatę za 9 godzin.

Gra jest przejrzysta, chodzi najpierw o to, aby zniewolić robotników do złamania angielskiej soboty a później — pragnie się iść dalej, za przykładem Górnego Śląska.

Na kopalni „Ulisses", własność Tow. Franko - Rosyjskiego, wywieszono 3 lipca ogłoszenie, domagające się 8 godzin pracy w sobotę, a w parę dni później wymówiono pracę wszystkim górnikom, w liczbie 600, motywując to tem, że nie mają zbytu na galman. A gdy robotnicy przepracowali wymówiony czas, wówczas — Zarząd zmusza część robotników do stawania na ponowne oględziny lekarskie i tych robotników traktuje się jako nowo-przyjętych i proponuje im się o 50% niższą płacę. Ci tak zw. „nowoprzyjęci" są to górnicy, którzy przepracowali na kopalni „Ulisses" od 15 — 40 lat.

Rozgoryczenie robotników nie ma granic. Na zebraniu w domu zbornym w poniedziałek, na którym był obecny tow. poseł Kwapiński, ustalono sposób postępowania. Prócz tego, górnicy domagają się jaknajrychlej zapomogi dla bezrobotnych. W niedzielę, 19 b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie w **Bolesławiu**, na którem tow. pos. Kwapiński zdał sprawę z działalności Sejmu oraz omówił sprawę angielskiej soboty. W poniedziałek odbyło się również zebranie sprawozdawcze tow. Kwapińskiego w Domu Robotniczym w Olkuszu.

Bezrobocie w Łomży.

(Kor. własna)

Bezrobocie w Łomży nie zmniejszyło się. Stoi tartak państwowy, dzierżawiony przez spółdzielnię z gen. Hallerem na czele, tartak Białego, fabryka narzędzi rolniczych Orłowskiego, przędzalnia, waciarnia, gwoździarnia i cegielnia. Część bezrobotnych znalazła pracę na wsi, kilkudziesięciu wyjechało do Francji. Nadleśnictwo ma rozpocząć trzebież lasu Czerwony Bór, gdzie może znaleźć zajęcie koło 200 ludzi, ale dotąd nie wybudowano baraków noclegowych i wyznaczono zbyt niską płacę akordową.

***

Wśród burżuazji łomżyńskiej najruchliwszą agitację prowadzi chadecja, pod kierownictwem ks. biskupa Jałbrzykowskiego, który kupił 2 kamienice, wybudował hale targowe, dobudował seminarjum duchowne, uzyskał od rządu plac rządowy z ogrodem i założył drukarnię djecezjalną, w której tłoczy swój organ „Życie i Praca" wychodzący 2 razy na tydzień.

Pomoc dla górników.

Wczoraj przyjechała do Warszawy delegacja Związku zawodowego górników z sekretarzem Związku tow. Bielikiem na czele.

Delegacja udała się do ministra pracy p. Darowskiego, któremu przedstawiła rozpaczliwe położenie robotników Zagłębia Dąbrowskiego, oraz prosiła o jaknajszybsze rozpoczęcie robót publicznych i rozdawanie zasiłków bezrobotnym.

Min. Darowski przyrzekł już w ciągu najbliższych dni wydelegować swego przedstawiciela do Zagłębia dla zainicjowania akcji na szeroką skalę.

Drożyzna.

ŻYWNOŚĆ WYWOZI SIĘ — DROŻYZNA ZOSTAJE!

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego ministrów odbytem w dniu 25 lipca, wybrano komisję dla opracowania zasad nowej polityki wywozowej w roku gospodarczym 1924 — 25. Komisji przewodniczyć będzie p. Widomski. Komisja składać się będzie z przedstawicieli min. rolnictwa, przemysłu i handlu oraz spraw wewnętrznych. Uchwalono nadto zezwolić na wywóz ziemniaków bez pobierania opłat wywozowych. Taryfy przewozowe na wywóz ziemniaków będą odpowiednio uregulowane aby zapewnić Śląskowi dostateczne zaopatrzenie w ten artykuł. (b.).

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu giełdy towarowo - zbożowej zawarto znacznie mniej tranzakcji, niż poprzednio. Sprzedano kilkanaście wagonów żyta po cenie 10.75 zł. za 1 kwintal na potrzeby rynku wewnętrznego. Za żyto eksportowe wysokiej wagi holenderskiej płacono do 12.20 zł. za 1 kwintal. Pszenicę sprzedawano po 25 zł. i wyżej za 1 kwintal. Jęczmień nie znalazł nabywców. Natomiast popyt na mąkę i otręby przewyższa podaż. Ceny bez zmiany. (v.).

CENY MĄKI.

Mąka pszenna amerykańska najlepszego gatunku sprzedawana jest na worki po 54 gr. za kg., krajowa zaś po 45 — 50 gr. Rynek jest dostatecznie zaopatrzony w mąkę amerykańską, daje się natomiast odczuwać pewien brak mąki krajowej. Piekarze pokrywają 60% swego zapotrzebowania mąką amerykańską. O ile pogoda dopisze, spodziewany jest w przyszłym tygodniu niewielki spadek cen. (b.).

Z RYNKU MIĘSNEGO.

Ceny mięsa utrzymano w wysokości zł. 1.85 za cielęcinę zadnią i zł. 2.21 za 1 kg. koszernej. Podniesiona została cena podrobów (nerki, wątroba, głowa) z 3.50 zł. do 4.50 zł. za 1 kg. Podniesiono również cenę skóry cielęcej z 3.50 zł. do 4.50 zł. za jedną sztukę. Towaru brak. Na rynku mięsa wołowego ceny bez zmiany, dowóz normalny. (v.).

Z RYNKU JAJCZARSKIEGO.

Wczoraj za 1 skrzynię, zawierającą 1440 sztuk jaj brano w hurcie 80 zł. 80 gr., 90 i 100 zł. Tendencja zniżkowa, dowozy—średnie. (v).

ZAMIAST POTANIENIA — DOCHODZENIE.

Oddział walki z lichwą Kom. Rządu prowadzi od kilku dni energiczne dochodzenie w sprawie nadmiernych cen pobieranych w restauracjach warszawskich. (b.).

DROŻYZNA OWOCÓW.

Ostatnio ceny wiśni i czereśni podwyższone zostały o 40 — 50%. Jeszcze do niedawna średni gatunek wiśni kosztował w detalu 2 złote kg., dziś taki sam gatunek kosztuje już 3 zł. (z.).

CENY W SKLEPACH WYDZIAŁU ZAOPATRYWANIA.

Wydział Zaopatrywania Magistratu m. st. Warszawy ogłasza wykaz cen aktualnych, obowiązujących od 24 b. m.: mąka pszenna 50% — 49 gr., (przedtem 47 gr.); mąka żytnia 50% — 29 gr., (przedtem 30 gr.); owies — 22 gr., (był 21 gr.); otręby żytnie — 9 i pół gr., pszenne 11 i pół gr.; płatki owsiane „Herkulo" — 64 gr., (było 61 gr.); ryż — 58 i pół gr., (54 gr.); cukier kryształ — 1.05 zł., kostka — zł. 1.15 — wszystko za 1 kg. (v.).

Sprawy skarbowe

Zapasy złota w Banku Polskim rosną.

Według bilansu Banku Polskiego na d. 20 b. m. zapas złota w Banku w ciągu ostatnich 10 dni zwiększył się o 9.029.139 złotych i wynosi 92.788.785 złotych.

Marki znikają z obiegu.

W ciągu ostatniej dekady, od 10 do 20 b. m., ilość marek w obiegu zmniejszyła się o 22 tryljony i wynosi obecnie 49 tryljonów.

Od chwili powstania Banku Polskiego, t. j. od dn. 28 kwietnia r. b., wycofano z obiegu 521 tryljonów mkp.

Wpływy podatkowe w czerwcu.

Ze sporządzonego przez Min. Skarbu tymczasowego zestawienia o wpływach niektórych danin i monopoli państwowych w czerwcu r. b. dowiadu-dała Izba Skarbowa Warszawska, mianowicie 13,9 dała Izba Sakrbowa Warszawska, mianowicie 13,9 milj zł. oraz Poznańska — 10,2 milj. złotych, Lwowska Izba Skarbowa dała 9,7 milj. zł.; Łódź stoi na czwartem miejscu pod względem wpływów podatkowych; Łódzka Izba Skarbowa dała w czerwcu 5,2 milj. zł., a więc niewiele więcej niż Krakowska, która dała 5 milj zł. i Kielecka, która dała 4 milj. zł.

Białostocka Izba Skarbowa dała 3,3 milj. zł., Lubelska 3 milj. zł., Grudziądzka 2,2 milj. zł., Wileńska 2,1 milj. zł., Brzeska 1,7 milj zł. Najmniejsze wpływy dała Łucka Izba Skarbowa, mianowicie 1,3 milj. zł.

O dodatek mieszkaniowy dla urzędników

W sprawie dodatku mieszkaniowego dla urzędników zajmuje Rząd stanowisko, które wywołać musi oburzenie.

Przedewszystkiem blisko 2 miesiące zwlekano, zanim Rząd zdobył się na jakiś wogóle projekt. Następnie rozpoczęła się jakaś śmieszna zabawa w ciuciubabkę...

Oto cała prasa warsz. zamieściła przed 3 dniami jednobrzmiące komunikaty pras. agencji warsz., z których wynikało, że Rząd w wymiarze kwaterowego stosuje niezmiernie humanitarną i kulturalną zasadę: im wyższa kategorja płacy, **tem lepsze** mieszkanie; **im zaś niższa, tem gorsze, choćby aż do... nory w suterenach!**

Na drugi atoli dzień Rząd pośpieszył ze „sprostowaniem" stwierdzającem, że... Rada Ministrów żadnego projektu jeszcze nie uchwaliła...

Ażeby tej osobliwej zabawie „w chowanego" położyć koniec, delegacja Centr. Komitetu Prac. Państw. (skupiającego wszystkie urzędnicze związki) zwróciła się przedwczoraj do p. Grabskiego, by przedłożyć mu postulaty urzędnicze w sprawie kwaterowego i usłyszeć ze strony Rządu jakąś konkretną odpowiedź.

W zastępstwie p. Grabskiego, spieszącego na posiedzenie Senatu, przyjął delegację Nacz. Wydz. Prawnego Pr. R. Min. p. **Dzięgielewski.** Oświadczył on, że projekt dodatku mieszkaniowego **jest już gotowy,** wszakże na wręczenie delegacji tego projektu na piśmie, **nie chciał się zgodzić,** ograniczając się tylko do ustnych „wyjaśnień". Jednak „wyjaśnienia" te były tak ogólnikowe, że delegacja niczego właściwie konkretnego nie dowiedziała się, prócz jednego — mianowicie, że Rząd **stoi istotnie na tej zasadzie, że o wielkości i zdrowotności** mieszkania rodziny urzędniczej decydować mają **nie kulturalne i hygieniczne potrzeby cywilizowanego człowieka,** ale wyłącznie tylko... ilość złotych pobieranych za pracę **w służbie państwowej!...**

A więc np. kategorja 1 — 3 winna mieć lepsze mieszkanie **(wyższy** dodatek) aniżeli już nawet kategorja 4 — 5 (**niższe** kwaterowe), bo np. p. podsekretarz stanu, choćby z żoną tylko a bez dzieci, winien **mieszkać lepiej** aniżeli już radca ministerjalny choćby **np. z 4 dzieci!**

To „subtelne" różniczkowanie w „kategorjach" występuje coraz jaskrawiej **w miarę, im niższa kategorja,** dochodząc w najnikszych do takiego **dzikiego absurdu** i takiej **krzyczącej nieludzkości,** iż wprost wierzyć się **nie** chce, że coś podobnego proponuje Rząd kulturalnego i pono „demokratycznego" państwa.

Jak bowiem oświadczył p. D., przy wymiarze kwaterowego dla 6 najniższych stopni (X do XVI) projekt rządowy bierze za podstawę **mieszkanie tylko 1-izbowe (!!)** przyczem na jego opłacenie: dwu pierwszym stopniom daje dodatek nieco **wyższy,** dwu drugim **niższy** a 2 ostatnim **najniższy!** Czyli projekt powiada, że o ile stopień X i XI może mieć tę 1 izbę jeszcze jaką taką (wyższy wymiar) to

---

STANISŁAW RUTKIEWICZ

Początki pracy P.P.S. w Lublinie

Szczepili socjalizm na gruncie lubelskim dwaj „zesłańcy"—nie śmiejcie się towarzysze! — zesłańcy z Radomia: Karsz i Franke.

Wtedy to po raz pierwszy w kronikach partyjnych zjawia się notatka, że jakkolwiek „Lublin nie posiada komitetu robotniczego i robotnicy z poszczególnych fabryk nie są zorganizowani, ani z partją ściślej związani, jednak 50 egzemplarzy „Robotnika", które do tej pory były rorzucane, dawane są do rąk". Sprawozdanie to z Lublina kończy się smętnie, że „stosunki lubelskie odznaczają się chaotycznością i nie dają gwarancji trwałości oraz rozwoju".

***

Gdy w roku1902 przybyłem do Lublina, niewiele się zmieniło na lepsze; o jakiejkolwiek stałej łączności organizacyjnej nie było mowy. Stawianie zrębów organizacji lubelskiej początkowo szło ospale i w warunkach dość prymitywnych; łatwiej było puszczać w świat bibułę, a nawet zbierać za nią pieniądze, to mi jednak nie wystarczało.

Na kilkakrotne naleganie z mej strony ściągnął mi Karsz do siebie dwu sympatycznych chłopów-garbarzy: Stanisława Brzozowskiego i Olszańskiego, obu z fabryki Domańskiego, lecz poza luźną pogawędką do zebrań nie dochodziło.

Już pewnym postępem było rozmówienie się z wysłannikiem „chłopskiej roboty": Lisem, rymarzem wioskowym z Końskowoli „Przywieźcie, — powiada przy pierwszem spotkaniu — broszur i książeczek tyle, bym mógł po nie furką przyjechać, a wszystko się rozejdzie"—i może mówił prawdę, mnie wszakże o tworzenie organizacji chodziło, więc nawet z pewnem niedowierzaniem spojrzałem na niego *).

Gdy później w Radomiu zadzierzgnąłem bliższy kontakt z tow. Marjanem Malinowskim, obecnym posłem, bratankiem Władysława, i dowiedziałem się od niego, że posiada on drogę do chłopskich stosunków w Lubelskiem, przetartą podczas odnawiania kościoła w Markuszowie—wybrałem się razem z nim najpierw do Garbowa, do skłaniającego się już wówczas ku Lidze Narodów Nakoniecznego, późniejszego posła do Dumy petersburskiej. Nakoniecznego wprawdzie nie zastaliśmy, Jan Pyć wszakże z Małych Kłód sprawił na mnie bardzo dodatnie wrażenie. Były to już, jakby nasze pepeesowskie stosunki wiejskie. Miałem wtedy choć trochę pewności, że dawana na wieś „literatura" nie mija się zupełnie ze swem przeznaczeniem.

Zaklimatyzowałem się już wówczas w okręgu zupełnie: woźny stacyjny w Radomiu witał mnie ukłonem, drugi — w Skarżysku nocowywał mnie od czasu do czasu na stacji. Byłem na prawach komiwojażera jakiejś solidnej firmy. Żywot mój poza tem ułożył się dość prawidłowo: dwa, trzy dni pracy w Radomiu z życzliwym noclegiem u Władysława, z dziennem wytchnieniem u Marjana Malinowskiego; dzień, dwa w Ostrowcu, dzień w Skarżysku lub Wierzbniku — pozostawał mi jeden dzień na Lublin, co już było za mało.

W samym Lublinie jednakże biłem się, jak ryba o lód; mordowałem Karsza nietyle sypianiem w jednem łóżku, lecz głównie stałem żądaniem nowych ludzi.

Wykopał mi Karsz, po pewnych wysiłkach, Zalewskiego, montera z fabryki maszyn rolniczych Wolskiego, lecz mimo to ani z siebie, ani z Lublina zadowolony nie byłem... Przemówiła jednak urodzajna gleba lubelska!

Podczas każdego z przyjazdów do Lublina rzucały mi się w oczy dwa kardynalne braki w pracy na terytorjum Lublina: zupełna posucha inteligencji, sympatyzującej i brak ciągłości w pracy organizacyjnej, wynikający ze słabego powiązania stosunków z miejscową, a nie napływową klasą robotniczą.

Na pierwszy brak obiecywał mi znaleźć radę garbarz Olszański, nie przywiązywałem jednak wielkiej do tego wagi. Brak ciągłości w pracy miał swoje źródło i w mojej dorywczej, dojazdowej pracy. Gdyby wydostać na miejscu choćby pomocniczą siłę inteligentną! Poza tem zaczynałem odczuwać wielki brak inteligenckiego locum, gdzie możnaby się przyzwoiciej przespać, poczytać trochę lub coś nawet opracować. To też zdecydowałem się mimo braku wiary w powodzenie tego eksperymentu skorzystać z oferty tow. Olszańskiego. Myliłem się wszakże. Towarzysz ten, mimo, iż zwykły garbarz, zdołał przełamać inteligenckie lody — należał do Lutni. Jego znajomości stały się punktem wyjścia dla pracy wśród inteligencji.

Nim się to jednak stało, postanowiłem za wszelką cenę mocniej stanąć na robotniczym gruncie Lublina. Po kilkakrotnych bezowocnych próbach zakomunikował mi pewnego razu tow. Karsz, że dziś na godz 6-tą naznacza mi „randkę" z dwoma sympatykami - robotnikami. Karsz dodał znacząco: „jeśli ich przekonacie, robota w Lublinie szybko pójdzie". Udałem się tedy o godz. szóstej na Czwartek (dzielnica miasta) do mieszkania robotnika fabryki Hessa — Lasockiego Tomasza, zamówiwszy sobie uprzednio dwa jeszcze zebrania tegoż dnia: na godz. 8-ą z garbarzami i 10-ą z robotniczem kółkiem od Wolskiego.

Oczekując chwil parę na przybycie Lasockiego, — małżonka mile mnie przywitała — zdziwiony byłem mnogością, jak na dotychczasową modę, legalnych pism. Były tam bowiem i „Bibljoteka Warszawska" i „Tygodnik Ilustrowany" i rocznik „Kłosów", a prócz tego pismo codzienne — tego dotychczas w robotniczych mieszkaniach nie spotykałem...

Parę minut po 6-ej zjawił się ów ślusarz Lasocki, lat około 30, a z nim drugi, trochę starszy od niego, Tadeusz Michniewski. Po paru wstępnych słowach, po powołaniu się na Karsza — zaczęła się pogawędka, — ściślej mówiąc interwiew — inaczej nazwaćbym tego nie umiał. Nie był to bowiem bynajmniej występ agitacyjny z mojej strony. Już po pierwszym kwadransie przeważył pociąg do tych ludzi, którzy, stojąc sobie na uboczu i pracując ciężko na chleb powszedni, czytali dużo, orjentowali się doskonale w sytuacji politycznej kraju; zastanowił mnie zwłaszcza przyrodzony, że tak powiem, zmysł klasowy. Szczegółowo pragnęli wiedzieć o zapatrywaniach partji, dotyczących formy organizacji i walki, a już najwięcej interesowała ich sprawa Niepodległości nie jako zagadnienie teoretyczne jednak, lecz jako praktyczna możliwość jej urzeczywistnienia. Pogląd partji na tę sprawę bodaj czy nie był decydujący. O ile mogłem wyczuć, przeważała u nich ostrożność i powaga zarazem przy dotykaniu tego tematu.

(Dokończenie nast.)

*) Był to, jak się później okazało, człowiek niezupełnie pewny: coś po roku przerzucił się do esdeków, później, zdaje się do „Proletarjatu". Skończył jako — bandyta. Gdy go po rabowaniu przejeżdżających furmanek osaczono w pustej kuźni przydrożnej, nie dawał się policji żywcem wziąć. Sprowadzono kozaków i zaczęto go regularnie oblegać. Gdy strzały z kuźni na dłużej umilkły, znaleziono go martwego.

dwa stopnie ostatnie mają już (z dziećmi!) **mieszkać choćby nawet... w chlewie!...**

Delegacja oświadczyła, że na podobny wymiar prac. państw. **nigdy się nie zgodzą** i wręczyła obszernie umotywowany memorjał, który domaga się:

1) podzielenia pracowników państwowych na dwie zasadnicze kategorje dodatku na mieszkanie, a to 1) — VI, VII, VIII i IX grupy uposażenia, 2) X, XI, XII, XIII, XIV, XV i XVI grupy uposażenia;

2) przyznania dla tych dwóch kategorji dodatku na mieszkanie w wysokości: dla wszystkich grup w I kategorji po 120 zł. miesięcznie, a dla wszystkich grup II kategorji po 55 zł. miesięcznie najwyższego dodatku na mieszkanie w dniu 1/II — 1928 r., a na dzień 1 czerwca 1924 roku, wychodząc od tych sum, dla wszystkich grup w I kategorji po 12 zł., a dla wszystkich grup II kategorji po 5.5 zł. miesięcznie, z równoczesnem podwyższeniem tych sum co kwartał, aż do osiągnięcia ich największej wysokości (120 zł. i 55 zł.). Stopnie płacy I — V memorjał pomija ze względu na ich wyższe uposażenie...

Memorjał powyższy p. Grabski przyrzekł „przestudjować"...

***

Jak donosi Pat, wczorajsza Rada Ministrów już uchwaliła jakiś projekt dodatku mieszkaniowego. Jak jednak ten projekt w szczegółach wygląda, Rząd przezornie milczy...

Kol.

Pos. Thugutt o sytuacji w Polsce.

W liście swym, ogłoszonym w „Wyzwoleniu", pos. Thugutt tak maluje sytuację obecną:

„Polska jest dziś w potrzebie tak ciężkiej, w jakiej nie była od czasu powstania Państwa, chyba w chwili najazdu bolszewickiego. Sanacja Skarbu i uzdrowienie pieniądza zostały wprawdzie znacznie posunięte naprzód, ale bynajmniej nie są zakończone. Położenie gospodarcze pogarsza się z dnia na dzień. Chłop mrze głodem, tysiące robotników wyrzuca się codziennie na bruk. W stosunkach międzynarodowych przespaliśmy kilka lat na miękkiem posłaniu mniej czy bardziej lichych traktatów i dzisiaj budzimy się z uczuciem grożącego nam niebezpieczeństwa: nasze rzekomo chroniące nas sojusze mogą być unicestwione, a z otaczających ciemności słychać tylko ryk nienawiści naszych nieprzyjaciół i pomruk obojętności, niewiary czy wzgardy do naszego Państwa. Na naszych Kresach panują takie stosunki, że o ile w ciągu kilku lat nie nastąpi zmiana, będziemy tam mieli zbrojne powstanie, które albo oderwie nam kilka prowincji, albo będzie musiało być utopione w morzu krwi. Interesują się nami tylko bolszewicy, którzy zatapiają nas powodzią złej agitacji. Byłoby pół biedy, gdyby tej ewangelji nienawiści słuchano tylko z powodu przemijającej nędzy. Niestety, słucha się jej chętnie także patrząc na niedołęstwo naszej administracji, w której nic nikomu nie wierząc i nikogo nie robiąc odpowiedzialnym, nie przeszkadza się żadnemu nadużyciu. Lekceważy się obywateli, lekceważy się ich najsłuszniejsze interesy i przedewszystkiem nie zaspokaja się najpilniejszych potrzeb Państwa, poprzestając na pozorach pracy. Trudno na to wszystko znaleźć inny wyraz niż ten, jakim chrzczono ginącą Polskę szlachecką: to jest nierząd. Ktoby się pocieszał, że tym nierządem już kilka lat Polska stoi, niech pamięta, że Księstwo Warszawskie trwało pięć lat, a Królestwo Kongresowe piętnaście, a potem zginęły, i że przyczyną ich zguby była nietylko przemoc wroga, ale niedoskonałość ich organizacji, brak siły charakterów i przedewszystkiem niedość mocne poczucie obowiązku w stosunku do Państwa".

***

Artykuł o liście posła Thugutta z braku miejsca odkładamy do jutra.

Głodówka w więzieniu przy ul. Dzielnej

P. A. T. komunikuje:

W dniu 24-go b. m. w godzinach popołudniowych w więzieniu warszawskiem przy ul. Dzielnej Nr. 26, jeden z więźniów politycznych na uczynioną mu w grzecznej formie przez naczelnika więzienia uwagę, zachował się grubjańsko, wobec czego został ukarany 24-godzinnym aresztem. Pozostali więźniowie polityczni, ujmując się za towarzyszem, wszczęli hałas, stukając w podłogę i drzwi stołkami i podnosząc gwałtowne krzyki. Na skutek tego, znajdujące się w sąsiedniem więzieniu kobiecem przestępczynie polityczne, wszczęły również demonstracyjne okrzyki i stukania. Zgodnie z poleceniem prokuratora, zarówno więźniowie mężczyźni, jak i kobiety, którzy zachowali się niespokojnie, rozmieszczeni zostali w pojedyńczych celach, skąd również nie przestawali wydawać okrzyki. W związku z tem więźniowie polityczni ogłosili głodówkę.

Z międzynarodówki szpiegostwa i zbrodni.

KOMINTERN CZYŚCI...

Pisaliśmy przed kilku dniami o wydaleniu z komunistycznej partji francuskiej Borisa Souvarina (Liwszyca), wszechwładnego jeszcze doniedawna dyktatora w partji.

On to głównie intrygował i podżegał do rozłamu partji socjalistycznej, który też doszedł do skutku na kongresie w Tours. Ale po rozłamie w partji socjalistycznej zaczęła się rozpadać nowopowstała partja komunistyczna. Utworzyły się w niej prądy, odłamy i rozłamy. Souvarine odgrywał rolę cenzora i mentora moskiewskiego, wymógł w Kominternie wydalenie z partji Frossarda, jednego z jej założycieli, zaczął zwalczać wówczas Cachina, ale widocznie źle zwąchał pismo nosem, gdyż zamiast kłaniać się w pas Zinowjewowi, stanął po stronie Trockiego, którego bronił na ostatnim kongresie Kominternu.

Tego mu oczywiście Zinowjew nie mógł wybaczyć, zwłaszcza, że sam Trocki nie śmiał się bronić na kongresie i Souvarina wydalono z Partji. Zastosowano jednak doń środek łaski, gdyż po roku dobrego sprawowania się i skruchy będzie mógł się starać na 6-ym kongresie Kominternu o przyjęcie z powrotem do Międzynar. zbrodni szpiegostwa.

„Czyszczenie" komunistów odbywa się **podług pewnej metody.** Uwzględnia się mianowicie siłę partji, do której należy „winowajca" i jego wpływy w niej. Souvarine był wodzem bez armji, partja francuska podupada z dnia na dzień, więc nie robiono z nim wielkich ceregieli. Inaczej się ma sprawa z oportunistami w rodzaju Brandlera i Thalheimera w Niemczech, którzy bądź co bądź mają licznych zwolenników, a wydalenie ich z partji nie byłoby na rękę taktyce komunistów niemieckich, nastrojonej obecnie wyłącznie na „podrażnianie" rewolucyjne i prowokowanie puczów. Tak samo pozostawia się w spokoju Smerala, najbardziej może ugodowego komunistę, ponieważ odgrywa znaczną rolę w partji czeskiej.

Oprócz Souvarina ofiarą Kominternu padnie zapewne wkrótce przywódca szwedzkich komunistów **Höglund**, zwany szwedzkim Liebknechtem. I on obwiniony jest o oportunizm, a sąd moskiewski orzekł, że Höglund winien stawić się przed wysoki trybunał, wyznać swe grzechy, wytłomaczyć się ze swych przestępstw i błagać o przebaczenie. Ale Höglund ma za sobą większość partji i nie zamierza, zdaje się, usłuchać wezwania Moskwy. W liście do „Prawdy" oświadczył on, że nie może z „niemożliwości uczynić rzeczy możliwej". Grozi mu więc wydalenie, a zarazem grozi partji szwedzkiej rozłam.

NAWOŁYWANIE DO BANDYTYZMU.

8-go lipca odbyło się w Essen (zagł. Ruhry) tajne posiedzenie kierowników wojskowych organizacji komunistycznych tego okręgu. Delegat centrali berlińskiej oświadczył m. in., że „zakup broni został wstrzymany z powodu braku środków. Zarówno egzekutywa berlińska jak Moskwa nie mogą więcej udzielać zasiłków. Dlatego trzeba uciec się do samopomocy i **brać broń tam, gdzie można ją znaleźć. Każdy musi sam wystarać się o broń i każdy** komunista winien mieć karabin. **Partja wkrótce zmuszone będą wogóle zdobywać sobie fundusze gdzie się da.**

Jest to poprostu nawoływanie do teroru i bandytyzmu. Partja komunistyczna Niemiec już stacza się do poziomu zwykłej bandyckiej organizacji, której jedynym celem są mordy, zniszczenie i zamęt. W jej ślady idą partje komunistyczne innych krajów, w pierwszym rzędzie Polski.

Proces krakowski.

Dalsze przemówienia obrońców.

43 DZIEŃ ROZPRAWY.

(Telefonem).

Dokończenie przemówienia dr. Brossa.

Obrońca dr. Bross przechodzi do omówienia roli poszczególnych oskarżonych, powierzonych jego pieczy prawnej (Chrzanówek, Bejm, Andrzej i Józef Nawrot, Gierat, Przybyś i Mazurkiewicz), wykazuje brak winy tych oskarżonych i podkreśla, że zeznania, składane pod wpływem takiego wstrząsu psychicznego, jakim był dzień 6 listopada, muszą być, nawet przy najlepszej woli zeznających, brane z bardzo wielkim krytycyzmem.

Między innymi, podnosi obrońca co do Mazurkiewicza, że jest on odznaczony krzyżem obrony Warszawy i odznaczony za udział w dwuch powstaniach górnośląskich. Przed rzymskimi sądami ludowymi odsłaniali oskarżeni pierś swoją i ukazywali rany, z których krwawili dla Rzeczypospolitej. Niechże więc wolno będzie i tym oskarżonym powołać się na swoje rany.

Kiedy okiem obejmuję tragedję listopadową, kiedy z niedalekiej jeszcze perspektywy historycznej pragnę ogarnąć całość, to przed oczyma duszy staje mi scena z dramatu „Jeremjasz". Gdy jedni doradcy wołają do króla Zadekiji, by miecza dobył, by silną okazał rękę, woła Jeremjasz do króla: „Zaprawdę ci mówię: lepiej niechaj się ściga śmiech głupców, aniżeli płacz wdów i sierot". Wybrano silną rękę na nieszczęście dla kraju, na nieszczęście dla wojska i dla ludności cywilnej. Epilog tego dramatu rozgrywa się przed sądem. Nie bądźcie mścicielami, lecz sędziami. Twarde i nieubłagane są słowa ustawy, ale wytchnijcie w nie ducha wielkiego zrozumienia tej tragedji. Pomnijcie, że nad wspaniałem dziełem Stammlera o „prawie słusznem" widnieją, jako motto, słowa Apostoła Pawła: „słowo zabija, a duch czyni żywym". Niech wam te słowa będą, jako drogowskaz i prowadzą do werdyktu sprawiedliwego!

Przemówienie obrońcy dr. Ringelheima.

Obrońca dr. Ringelheim powołuje się na przedmówców: d-ra Liebermana i d-ra Brossa, z których pierwszy przedstawił siły społeczne, polityczne i historyczne, które spowodowały tragedję 6 listopada, a drugi przedstawił psychologję tłumu, jako takiego. Dr. Ringelheim chce się zająć atomami tego tłumu, aktorami, a raczej statystami tej tragedji, jakimi byli jego klijenci, zasiadający na ławie oskarżonych.

Wszyscy ludzie mali i biedni, sterani długoletnią służbą wojskową, proletarjusze, którzy się rodzą, żyją i umierają w nędzy. Wszyscy oni są drobnemi kółkami w wielkiej maszynie gospodarczej i społecznej, które maszynę tę w ruch wprawiają i dobra wytwarzają. Wszyscy oni, jeżeli stoją sami, są bezsilni, jeżeli jednak działają zbiorową wolą, mogą także tę maszynę w ruchu zatrzymać i ta świadomość stwarza w robotniku poczucie godności, daje mu nadzieję lepszej przyszłości. Można się odnosić do dążeń robotników, do ich ideałów z większą lub mniejszą sympatją lub antypatją, nie można jednak — jak to czynią oskarżyciele — ignorować tego faktu, że miljony ludzi w te ideały wierzy, uważa prawo koalicji, prawo strajku za swoją najświętszą broń.

Nie wysyła się kawalerji przeciw obradującym i zmawiającym się przedsiębiorcom, lecz jedynie przeciw najbiedniejszym z biednych, przeciwko robotnikom, upominającym się o minimum egzystencji.

Walka klas i strajki są czemś bardzo starem, czemś odwiecznem. Historja rzymska opowiada nam już o strajku w V wieku przed Chrystusem, o t. zw. secesji na Górę Świętą. Wtedy jednak nie było w senacie rzymskim konsula, któryby — jak p. Kiernik — posłał na strajkujących piesze i konne legjony, lecz posłano do nich pośrednika, który sprawę załatwił ugodowo, zażegnał strajk i przyznał strajkującym plebejuszom trybunów. Autorytet Rzeczypospolitej Rzymskiej nie ucierpiał, mimo kompromisowego załatwienia strajku Rzym urósł na wielkie imperjum, cieszące się autorytetem na całym wówczas znanym świecie. Także nie zaszkodziło autorytetowi Wielkiej Brytanji, że Lloyd George zasiadł do stołu konferencyjnego z rewolucjonistami irlandzkimi i z nimi pertraktował. Jedynie dr. Kiernik nie chciał pertraktacji, dbały o „autorytet" rządu Witosa, który to autorytet w listopadzie 1923 r. w rzeczywistości już nie istniał.

I zabrano robotnikom prawo zgromadzania się, bez którego strajk nie da się pomyśleć, jest niemożliwy taksamo, jak życie bez oddychania. Ten stosunek serdeczny robotnika do najświętszego dlań i najważniejszego prawa koalicji musi zrozumieć sędzia, który będzie wydawał wyrok w tej sprawie.

Mówca zwraca uwagę, że według ustawy sędzia może jedynie wówczas zasądzić, jeżeli nie zachodzą żadne wątpliwości co do winy, najmniejsza wątpliwość nakazuje uwolnienie. W dalszym ciągu omawia mówca zarzuty oskarżenia co do poszczególnych oskarżonych.

Rząd Witosa i Kiernika stworzył na ulicach Krakowa atmosferę walki, nie licząc się z tem, że dzisiejsza generacja robotników jest wychowana na wojnie. Rząd mądry i rozważny starałby się odzwyczaić ludność od nawyknień wojennych, stłumić tę psychikę siły i gwałtu, jaka po wojnie zapanowała w całej Europie. A dokazać tego można nie środkami brutalnej siły, gdyż gwałt i siła rodzą takiż sam odruch, lecz sposobami i metodami demokracji. Metoda demokracji jest to układ i porozumienie. Gdyby rząd był działał temi metodami, nie byłoby przyszło do strasznej tragedji listopadowej. Mówca powołuje się na wielkiego myśliciela północy Ibsena, który w Brandcie wywodzi, że w państwie powinna rządzić — miłość i dobro. Ibsenowski „Bóg Miłości" nie władał, niestety, w salach obrad Rady Ministrów Rządu Witosa, nie władał w gabinecie ministra Kiernika. „Oby Deus Caritatis" — kończy mówca — „zapanował u nas w Polsce i odprowadził was, panowie przysięgli, do waszej izby narad i kierował wami przy wydawaniu werdyktu. Wówczas o werdykt ten będę spokojny".

Mowa obrońcy d-ra Lustgartena.

Głęboki smutek i serdeczny żal odczuwał każdy bezstronny mieszkaniec Krakowa, kiedy dnia 9 listopada przesuwał się po ulicach miasta kondukt pogrzebowy ofiar wojskowych. Taki sam smutek i żal opanowywał każdego na widok w dniu 10 listopada konduktu żałobnego ofiar cywilnych. Jednych i drugich pogrążyła w odwiecznym śnie nieubłagana śmierć, która nie czyni różnicy między małym a wielkim, między ubogim a bogatym, między przyodzianym w bluzę robotniczą a w bluzę wojskową.

Jakiem się wobec tych ofiar okazało prawo? Władze miejskie, które zupełnie słusznie korporatywnie wzięły udział w pogrzebie ofiar wojskowych, a ś. p. prezydent Federowicz wypowiedział nad ich mogiłą pożegnanie żałobne, nie wzięły udziału w pogrzebie ofiar cywilnych i przemówienia nie wygłosiły, mimo, że ofiary te były obywatelami tego miasta.

W Sejmie, tej centrali obywatelstwa całego państwa, rozwinięto agitację partyjną i nie zgodzono się na wspólną deklarację żałobną.

Ten sam rozdział przeprowadziła Prokuratura państwa. Tkwi w tem dowód jednostronności, podział obywateli na dwie klasy. W istocie — przyczyną śmierci osób cywilnych był nierozważny zakaz, wojskowych — nierozważny nakaz.

Dr. Lustgarten kończy w sposób następujący: Sala rozpraw nie jest areną polityczną. Tu niema walki dwuch partji politycznych; tu niema „socjałów", jak nazwano oskarżonych, i niema wyznawców innych przekonań, którzy ideały tamtych mają zwalczać. Są tylko oskarżeni i sędziowie. Sędziowie przysięgli, jako wolni obywatele, są bezwzględnie niezależni i niezawiśli, są bardziej niezawiśli, niż sędziowie i urzędnicy, poza którymi stoją jeszcze przełożeni. *Waszym przełożonym jest tylko sumienie.* Starano się was zasugerować, zahypnotyzować rzekomo zapatrzonym w was wzrokiem całego społeczeństwa, całego narodu, całej zagranicy! Mówiono wam, że w razie werdyktu uwalniającego, nie dostaniemy pożyczki. 57 oskarżonych to nie 57 weksli in blanco, a wasz werdykt nie jest żyrem, którem się macie przyczynić do zdobycia pożyczki. Szarpano wam nerwy obrazem krwawiącego się majestatu Rzeczypospolitej, obrazem broczących we krwi ułanów, ale prasa tych, którzy wam grali na nerwach, — nad majestatem Rzeczypospolitej, deptanym i tonącym we krwi zamordowanego pierwszego Prezydenta, wołała: „Ciszej nad tą trumną".

Gdy wejdziecie do sali narad i każdy z was będzie sam na sam z własnem sumieniem, dajcie im w werdykcie uwalniającym odpowiedź, godną intencji gen. Żeligowskiego: „Ciszej nad temi trumnami, nad temi mogiłami ofiar nieszczęsnych wojskowych i cywilnych dnia 6 listopada".

Przemówienie d-ra Heskiego.

Szanowni panowie przysięgli! Słyszeliście, co przytaczał Prokurator Państwa na poparcie oskarżenia. Mogiłki ułanów wyrosły w jego przemówieniu jak niebotyczne piramidy w obłoki i zasłoniły mu wzrok. Dzwonią mu dzwony pieśń żałobną i wszystko, co ziemskie i doczesne, wydaje mu się marnością nad marnościami. Nonsensem jest walka robotników o byt, nonsensem i zbrodnią są strajki. Po 6-ym listopada mamy być w Europie odosobnioną wysepką, nieuznającą walk, ani tarć ekonomicznych i politycznych, oblaną oceanem łez. Strajkujący robotnik jest dla Prokuratora wrogiem wewnętrznym. Jest to argumentacja rozpaczy, bo gdyby była prawdą, że stan robotniczy, podstawa Państwa, jest wrogiem Państwa, to Państwo takie nie mogłoby istnieć. Oto jest pieśń o dzwonie Prokuratora „mortuos plango".

Dalej obrońca w świetny sposób polemizuje z prokuratorem i mec. Szurlejem.

Pożar, wzniecony tą burzą, wzywał do ratunku i oto pieśń o dzwonie obrony „fulgura frango". Łamiemy pioruny. Zrywamy dachy, aby ratować płonący budynek. Jeżeli to zrywanie dachów przez ratujących uważacie za zbrodnię, tem gorzej dla was. To co uważacie za zniszczenie, za hańbę Państwa, jest ratowaniem Państwa, któremu groził niszczący pożar. Patrzcie jak chyłkiem uciekają podpalacze, spłoszeni niespodziewanem światłem błyskawicy.

Przypatrzcie się życiu realnemu. Jęczą maszyny drukarskie w drukarni Dow. Okr.

Korp. w Krakowie. Na cześć poległych ułanów układa się tam tendencyjną książkę, w której gen. Cikiel zohydza cześć Pierwszego Marszałka Polski Piłsudskiego. W książce tej, w ostatniej chwili, wykreśla się ustępy przyznające zawieszenie broni i wykonywanie władzy bezpieczeństwa przez robotników. Nie szkodzi, że potem posypią się protesty przeciw umieszczaniu w tej książce utworów i poezji, wszak ostrożność posunięto tak daleko, iż zatajono drukarnię. Patrzcie dalej. Oto złociste litery ryją kamieniarze na marmurze. Czy to pomnik dla poległych ułanów? Ci nie mają do dziś dnia pomnika, jak to nam opowiadał Dr. Zagórowski, który żalił się, że mogiły trawa porasta a komitet śpi. Nie, ten kamień przeznaczony jest dla kogo innego: oto w domu żołnierskim ma być po wypadkach 6 listopada wbita tablica pamiątkowa dla gen. Cikla. Prawdziwy miles gloriosus ze starożytnej komedji. Dopiero wyraźny rozkaz ministra wojny, Sikorskiego, ogłoszony we wszystkich gazetach, uchylił takie zohydzenie wypadków listopadowych.

A potem przyszedł sąd generalski. Odczytano odważne zeznania por. Tarznieckiego i Kowalczyka, którzy podobnie, jak i znawcy wojskowi, bardzo ujemnie skrytykowali działalność Cikla w dn. 6 listopada. Gen. Stanisław Haller i gen. Rydz-Śmigły, którego tak sławił dr. Szurlej, jako reprezentanta czystości rasy polskiej, potępili zupełnie gen. Cikla i zasądzili go. Fale realnego życia zatopiły gen. Cikla wraz z jego broszurą i z jego tablicą pamiątkową.

Cikiel pociągnął za sobą Gałeckiego, ale Gałecki wróci. On zadużo wie. On zna prawdziwą genezę wypadków listopadowych. Jeszcze nikt nie myślał o strajku listopadowym, gdy wpłynęło sławne doniesienie wojewody Gałeckiego o spisku Tarnowskim, którego inicjatorem miał być marszałek Piłsudski a pomocnikami podpułk. Gigel i por. Kormann. Wtedy Cikiel zaczął gromadzić wojska na Wawelu, przeważnie Ukraińców i Białorusinów, sprowadzono także policjantów kresowych, których odziedziczyliśmy po carskiej Rosji. Spisek okazał się bajką, atoli wojska, zgromadzone na Wawelu przydały się przeciw strajkującym.

Dlaczego Gałecki, Cikiel a następnie Kiernik odeszli — nie wolno było tego w tym procesie poruszać. Wszystkie pytania i wnioski w tej materji odrzucono. Tabu. W ten sposób został proces nielitościwie okaleczony i amputowany i wykrycie prawdy o genezie wypadków listopadowych uniemożliwione. Ci trzej spowodowali wypadki listopadowe bądź przez intrygi, bądź przez karygodną nieudolność, bądź przez zaniedbanie obowiązków.

Dr. Kiernik, który dotąd myślał za wszystkich niemal ministrów, po wypadkach listopadowych, zaczął myśleć i za min. sprawiedliwości. Udało mu się udaremnić amnestję w tej sprawie, mimo to, że tak rozruchy uliczne grudniowe przeciw Naczelnikowi Państwa ś. p. Narutowiczowi, jak i poprzedni zamach Januszajtysa na Ministra wojny Szeptyckiego i innych ministrów, zakończył się umorzeniem sprawy. Sprawa listopadowa nie mogła być umorzoną. Sprowadzono do „Krakauerów" sędziego śledczego Huta ze Lwowa, którego cała zdolność polegała na tem, że ślepo wierzył policji krakowskiej. Rozpoczął się teror biały policji. Aresztowano na prawo i lewo. Nawet Hut musiał ¾ aresztowanych wypuścić na wolność.

Rzucone na pastwę policji, śledztwo poszło w fałszywym kierunku. Cechą tego śledztwa była przesada w ocenianiu wypadków 5-go listopada, celem tego śledztwa były urobienie, wbrew prawdzie, bohaterów z policji, a dalej, wytworzenie legendy o 1-ym strzale, którego ofiarą padł policjant Postolski, co okazało się w procesie jaskrawem kłamstwem. Metoda policji polegała na tem, że wypuszczano aresztowanego, jeżeli zdenuncjował 2-ch lub trzech ludzi i zgodził się być świadkiem przeciw nim. Można zrozumieć jak taka metoda zdemoralizowała świadków. Po wydaniu przez Sejm posłów dr. Bobrowskiego i Stańczyka, na podstawie nieprawdziwych i potem cofniętych zeznań d-ra Majera i komisarza Ptaszkowskiego, wygotowano akt oskarżenia, w którym geneza zajść została sfabrykowana w sposób wprost nieprawdopodobny. Szkoda, że nie ma u nas ławy przysięgłych, jak w innych państwach, która ma prawo przed procesem odrzucić akt oskarżenia i żądać jego poprawy. Przyszło do procesu. Charakterystyczną cechą tego procesu jest, że świadkowie epidemicznie cofali swoje zeznania. Obrońca udowadnia brak winy poszczególnych oskarżonych, następnie przechodzi do obszernego wywodu prawnego i zaznacza, że musi zaprotestować przeciw dzieleniu obwinionych na dwie kategorje. Dalej zaznacza obrońca, że błędem jest rozszerzenie aktu oskarżenia w ostatniej chwili o § 87, wedle którego jest zbrodnią, karaną do lat 20 każde działanie, wywołujące niebezpieczeństwo dla życia osób. Jest to paragraf kauczukowy, wedle którego można by tego, który urządzał wyprawę na Mont Everest zasądzić za zbrodnie na lat 20, gdyż narażał swoich towarzyszów na śmierć.

Mówca omawia wpływ psychologji masy na brak wolnej woli znajdującego się w tłumie pojedyńczego człowieka, następnie omawia przepisy asystencyjne, przyczem zaznacza ironicznie, że jest jeden przepis asystencyjny nie pisany, iż Rusinów i Białorusinów używa się przeciw Polakom a pewność wyznaczonych komendantów bada się przez wydział II Sztabu Gen. W końcu mówca polemizuje z argumentami kolegjum dobrowolnych prokuratorów.

Obrońca kończy przemówienie w następujący sposób: W Sejmie polskim przeszło 190 posłów, nieposzlakowanych patrjotów, głosowało przeciw wydaniu Stańczyka. Dwu z tych członków Sejmu i Senatu, były wiceminister Śmiarowski i senator Zubowicz sami zgłosili się jako obrońcy do tego procesu. Jeżeli uwolnicie oskarżonych, będziecie w dobrem towarzystwie! Z woli Państwa, które w takiej sprawie rezygnuje z sędziów zawodowych, znawców prawa i zgadza się na sędziów z ludu, zostaliście powołani losem do wydania werdyktu w tej sprawie. Oby ten los okazał się dla oskarżonych przychylnym.

W sprawie aresztowań w Ciechanowie

W związku z aresztowaniem towarzyszów naszych w Ciechanowie, Zarząd Główny Zw. Zaw. rob. roln. delegował na miejsce aresztowania tow. posła Niskiego Józefa, który po zbadaniu sprawy, stwierdził zupełną bezpodstawność aresztowań, dokonanych, na zasadzie doniesień miejscowych obszarników, przez sędziego pokoju, p. Antoniego Płoskiego, który chwilowo zastępuje miejscowego sędziego śledczego.

Jak słychać, są to porachunki partyjne za ostatnie wybory do Sejmu.

P. Płoski jest to 70-letni starzec, który nie może zrozumieć ducha obecnych czasów, traktując działające legalnie organizacje robotnicze, jako antypaństwowe.

W omawianej sprawie tow. poseł Niski wnosi interpelację do Pana Ministra Sprawiedliwości, domagając się:

1) natychmiastowego wypuszczenia aresztowanych na wolność,

2) umorzenia wytoczonej im sprawy,

3) przeniesienia p. Antoniego Płoskiego, sędziego pokoju, w stan spoczynku.

Kradzież w chjeńskim „związku" kolejarskim.

Chjena ma wśród kolejarzy szczególne szczęście. Różne jej bowiem „jaczejki", w środowiskach kół zakładane, demaskowały się, jedna po drugiej, jako zbieranina takich figur z pod ciemnej gwiazdy, że kolejarze dziś palcami je sobie wytykają

Głośna była np swego czasu sprawa **kradzieży i oszustwa** na szkodę Skbu Pstwa w „Warsz Koop. Kolej.", za którą prezes i wiceprezes — obaj agitatorzy endeccy — byli aresztowani. Było to w czasie, gdy „Warsz. Koop. Kol." (dziś samoistna) rządzona była przez endeckich „mężów zaufania" należała do chjeńskiej „Polsk. Centrali Spół. Kol" w Poznaniu i stanowiła gniazdo agitacji na rzecz chjeńskiego „Pol. Związku Kolejowców"...

Głośna już dziś i skandaliczna jest między kolejarzami historja z „Chrześc Związkiem Drużyn Konduktorskich", założonym przez ks. Adamskiego...

Ale najbardziej bodaj pikantną jest sprawa dokonanej przed miesiącem **kradzieży w Głównym Zarządzie chjeńskiego „Polskiego Związku Kolejowców"**, skutkiem której **Centralna Kasa tego „Związku" doszczętnie** jak nas informują, **została wypróżniona!..**

Kradzieży dopuścił się członek Zarządu Gł., Wład. Sredzki, który jako gł. skarbnik miał oczywiście cały „nadzór" nad Kasą..

Na popełnienie przestępstwa wybrał Sredzki akurat czas, gdy w Katowicach odbywał się Wal. Zjazd delegatów P. Z. K., na którym agitatorzy Chjeny, z Korfantym na czele, spędzonym przez siebie owieczkom, opowiadali o różnych „cudach" przez P. Z K. dokonanych.. W tym to właśnie momencie w Kasie Centralnej P. Z. K. w Warszawie dokonywał się inny „cud", który „tryumfy" chjeńskiej organizacji uwieńczył już do reszty..

Sredzki, jako gł. skarbnik brał jeszcze udział w 1 dniu zjazdu, przy sprawozdaniach „z działalności" P. Z. K Następnie wrócił do Warszawy, okradł Kasę i uciekł podobno do Westfalji.

Ponieważ wiadomość o tej kradzieży rozniosła się szybko po linji, przeto zarząd gł P. Z. K dla zatarcia fatalnego wrażenia sam wystąpił — dopiero w parę tygodni później! — z komunikatem, który brzmi:

„Podczas VI Zjazdu Ogólnego P Z K w Katowicach, w czasie, kiedy wszyscy członkowie Zarządu Głównego byli na Zjeździe w Katowicach, były skarbnik Związku, Władysław Sredzki, wykradł za pomocą podrobionego klucza z kasetki żelaznej w lokalu związkowym blankiet czekowy P. K. O w Warszawie, sfałszował podpis I viceprezesa Zarządu Głównego kol Budniaka i na ten sfałszowany czek podniósł z P K O sumę 9.850 złotych.

Zarząd Główny, stwierdziwszy po powrocie z Katowic dokonaną kradzież, oddał całą sprawę prokuratorowi, jak również zawiadomił władze policyjne w Warszawie i w Grudziądzu, miejscu zamieszkania Sredzkiego.

Za pochwycenie Sredzkiego i oddanie go w ręce władz Zarząd Główny P. Z. K. wyznaczył nagrodę w kwocie 500 złotych. Według otrzymanych wiadomości policja jest na tropie Sredzkiego".

Obecnie agitatorzy P. Z. K. apelują do członków, by w drodze dobrowolnych składek pokryli braki w Kasie. Z jakiem jednak ta żebranina, ze strony najpotulniejszych nawet pezetkowców, po tem co zaszło, spotyka się przyjęciem — łatwo sobie wyobrazić..

Przytem pewien szczególik, drobny wprawdzie ale dosyć pocieszny..

Przed kilku dniami bawiła w Warszawie wycieczka kolejarzy jugosłowiańskich.. Z okazji tej skorzystała skwapliwie Centrala P. Z. K., by wobec gości pochwalić się swem istnieniem.. Wydała tedy na tą uroczystość specjalny numer swego pisemka „Kolejowiec Polski" z artykułem powitalnym, wycieczce poświęconym. Ponieważ jednak w tym samym numerze (w r. b. wyszło wogóle tylko 7 n-rów „K. P.") musiano dać komunikat o kradzieży, przeto poradzono sobie w ten sposób, że w egzemplarzach dla gości przeznaczonych komunikat ten usunięto, a w miejsce to wstawiono opis uroczystości poświęcenia sztandaru!...

Obrady Senatu.

Sesja pierwsza — Posiedzenie 68.

Prace Senatu dobiegają końca. Jeszcze tylko dwa posiedzenia, a ustawy uchwalone przez Sejm zostaną rozważone przez Senat.

Na wczorajszem posiedzeniu Senat głosował nad pełnomocnictwami i — snać ulękłszy się onegdajszego gniewu premjera Grabskiego — dla przebłagania go *przywrócił mu dwa odebrane przez Sejm pełnomocnictwa*. Przywróceniem punktów H. i I. Senat dał p. Grabskiemu wolną rękę w sprawie ograniczenia liczby świąt i w kwestji dysponowania dobrami Żywieckiemi i Włoszkowice.

Towarzysze nasi jak i przedstawiciele mniejszości narodowych głosowali przeciwko wszystkim pełnomocnictwom.

Na wczorajszem posiedzeniu omawiano trzy ustawy językowe dla mniejszości narodowych na Kresach Wschodnich.

W imieniu PPS. przemawiał poraz pierwszy nasz czcigodny senjor, towarzysz Bolesław Limanowski.

Pojawienie się sędziwego senatora na trybunie wywołało żywe poruszenie na sali. Z obecnych na sali senatorów — a wczoraj Senat zebrał się wyjątkowo licznie — nikt nie pozostał na swem miejscu. Zwartem kołem otoczono mówcę, aby nie uronić ani jednego słówka Wielkiego Starca, który jest jakgdyby uosobieniem najpiękniejszej tradycji Polski walczącej, Polski rewolucyjnej i demokratycznej.

I popłynęły z trybuny szczere słowa braterstwa, równości i wolności dla wszystkich ludzi bez względu na ich narodowość. wyznanie, język...

Schodzącemu z trybuny tow. Limanowskiemu senatorowie z NPR., Wyzwolenia, mniejszości narodowych oraz towarzysze nasi urządzili gorącą owację.

KONWENCJE I TRAKTATY.

Sen **Łubieński** referował sprawę konwencji sanitarnej między Polską a Łotwą oraz uzupełnienia art. 20 konwencji handlowej między Polską a Francją.

Sen **Juljan Nowak** referował ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego między Polską a Danją tudzież między Polską a Islandją.

Wszystkie ustawy o ratyfikacji powyższych 4 umów przyjęto bez zmian.

Po referacie sen **Kasperowicza** przyjęto ustawę o odstąpieniu Puławom gruntu z lasu państwowego pod cmentarz grzebalny Komisja senacka wniosła tylko zmianę, aby odstąpienie nie było bezpłatne, lecz za ogólną sumę 100 zł.

STOSUNKI CELNE.

Następnie sen **Bojanowski** referował ustawę o uregulowaniu stosunków celnych. Komisje senackie proponują skreślić punkt a) art. 7, dozwalający Rządowi drogą rozporządzeń ustanawiać cła wywozowe i dostosowywać ich wysokość do zmienionych konjunktur gospodarczych.

Sen **Thullie.** W imieniu mniejszości sprzeciwia się postanowieniu komisji co do skreślenia prawa Rządu w ustanawianiu ceł wywozowych i dostosowaniu ich do zmienionych konjunktur gospodarczych. Mówca proponuje pozostawienie tego punktu w brzmieniu sejmowem

Sen. **Buzek:** Wywóz powinien być wolny i nie powinno być żadnych ceł wywozowych, zwłaszcza na produkty rolne.

Wiceminister Skarbu — Klarner podkreśla, że tymczasowa ustawa celna nie jest dostatecznie oparta na Konstytucji Rząd powinien mieć na czas przejściowy pewne uprawnienia Do prawa ustanawiania ceł wywozowych Rząd przywiązuje duże znaczenie i zrzec się go nie może **(Sen. Bojko: Rząd boi się socjalistów, z nas zdziera skórę i nie mamy z czego żyć.)**

Sen. tow. Misiołek: Niewątpliwie ideałem ostatecznym jest zniesienie wszelkich ceł i ten ideał przyjdzie później na mocy porozumienia międzynarodowego, ale dziś żyjemy w tak trudnych warunkach, że musimy się bronić. Rolnicy mówili, że gdy nastanie swoboda wywozu, będzie wszystko tanie. Ale czy potaniało cokolwiek? (Głos: **Zboże potaniało**). Przyznaję rolnikom słuszność, że są w trudnych warunkach, lecz i my jako konsumenci musimy się bronić. Winny jest Rząd, który z chwilą objęcia agend Min. Aprowizacji przez Min. Spraw Wewn. nic nie zrobił, aby poskromić drożyznę. Nie kontrolował, nie pilnował. Przy wprowadzeniu nowego pieniądza Rząd powiedział, że ceny można zaokrąglać w groszach i wywołał tem nowe apetyty lichwiarskie. Teraz takie „zaokrąglenie" odbywa się co tydzień i jest coraz drożej. Rząd zamiast wpływać jako kontrola, pozwala np. na to, że Warszawa „zaokrągliła" ceny za tramwaj i to znowu wpłynie na wzrost cen, bo gdy w Krakowie tramwaj podrożał, wszyscy starali się do tego przystosować i przekupki sprzedawały jajka drożej, bo tramwaj podrożał.

Gdyby znieść art. 1 ustęp a) doszlibyśmy do absurdu. Musimy dać Rządowi możność pewnego regulowania wywozu. Rząd może robi to niezgrabnie, ale nauczy się robić coraz lepiej i będzie się starał pomóc konsumentom, nie szkodząc rolnikom. P. Bojko wybuchnął tu oburzeniem jako rolnik. Ale przecież niedawno w komisji p. Średniawski wołał: Na miłość boską, róbcie coś, dajcie jakieś pieniądze na budowę dróg, bo ludzie z głodu giną. Tak jest, bo i na wsi panuje głód tak samo jak w mieście i jest wielu bezrobotnych. Gdy zboże będzie droższe, nikt z rolników nie będzie się oglądał na sąsiada, czy ma co jeść, lecz będzie wywoził. A więc i wieś jest w tem interesowana. Dlatego jesteśmy za utrzymaniem tego punktu, jako łagodzącego drożyznę, a niech Rząd stara się poskromić paskarzy wszelkich: i rolniczych i przemysłowych.

Sen **Średniawski** (Piast) przemawia za wolnym wywozem, gdyż mamy obfitość zboża tak wielką, że zapasy marnują się.

Po powtórnem przemówieniu referenta sen. Bojanowskiego, który obstawał przy zniesieniu opłat wywozowych przystąpiono do głosowania Wniosek Komisji o skreślenie punktu a) w art 7 odrzucono.

Po przyjęciu kilku drobnych ustaw sen **Szarski** przedłożył ustawę o pobieraniu od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz należytościach stemplowych kar za zwłokę Art. 5 stanowi, że przy obliczaniu kar miesiąc zaczęty liczy się za cały. Mniejszość Komisji proponuje złagodzenie, mianowicie, aby miesiąc zaczęty liczył się za pół miesiąca.

Wiceminister Skarbu Klarner sprzeciwia się temu, gdyż art. 2 stanowi że karę pobiera się od 15 dnia po upływie terminu płatności.

Ustawę przyjęto wraz z wnioskiem mniejszości

PEŁNOMOCNICTWA.

Nastąpiło głosowanie nad ustawą o naprawie skarbu Przyjęto zmiany zaproponowane przez komisję, a więc także punkt H. (ograniczenie świąt) i punkt I (ustalenie prawa własności co do dóbr żywieckich i Włoszkowic). Przyjęto też rezolucje.

USTAWY JĘZYKOWE.

Przystąpiono do dyskusji o trzech ustawach językowych

Sen. **Juljan Nowak** referował ustawę szkolną Zaznaczył że, trzy te ustawy są ważnym krokiem do uregulowania współżycia narodowości w państwie polskiem. Do przedstawicieli tych narodowości sprawozdawca zwraca się z apelem, ażeby weszli na tę platformę. Jest on przekonany, że z tych nikłych początków wzrośnie wspaniałe drzewo obopólnej zgody

Do ustawy językowej w szkolnictwie, komisje senackie proponują pewne drobne poprawki stylistyczne, oraz jedną rzeczową poprawkę do art 3, ażeby wystarczała liczba 20 dzieci, których rodzice żądają nauki w języku polskim, na to ażeby wykład był dwujęzyczny W tekście sejmowym wymagana jest liczba 25 dzieci

Sen. **Kasznica** referował ustawę o języku władz administracyjnych. Komisja przedewszystkiem proponuje zmianę aby zamiast terminu „władze państwowe" było powiedziane „władze rządowe". Dalej obok drobniejszych poprawek komisja senacka proponuje ażeby na całym obszarze objętym ustawą odpowiedź w języku podania nastąpiła tylko na życzenie stron

Druga poprawka dotyczy urzędowania wewnętrznego urzędów gminnych we wschodniej Małopolsce.

Ustawę o języku urzędowania w sądach, urzędach prokuratorskich i notarjacie referował sen. **Dobrucki** (Wyzw.) Komisje senackie zgłosiły tylko dwie poprawki, mianowicie o przywrócenie w ustawie opuszczonego przez Sejm wyrazu „notarjat" oraz o przeniesienie terminu wejścia w życie ustawy na d. 1 kwietnia 1925 r. zamiast — jak to Sejm uchwalił — d. 1 paźdz 1924 r.

Sen. **Czerkawski** (kl. Ukr.) wygłosił długie przemówienie, w którem wyraził przypuszczenie, że trzy ustawy językowe zostały wniesione pod presją zzewnątrz. Ustawy te jednak nie zadowalają ludności, ani naprawią naprężonych stosunków. Są to ochłapy. Ukraińcy za dawnej Rzeczypospolitej i w Galicji pod rządami Austrji większe posiadali prawa. Na uniwersytecie lwowskim były katedry ukraińskie. Dalej mówca określa utrakwizację jako stopniowe przejście do porządku dziennego nad ustawami.

Min. ośw. **Miklaszewski** kategorycznie zaprzecza, jakoby ustawy opracowano pod naciskiem zagranicy i daje krótki przebieg pracy nad temi ustawami.

Mówiąc o równych prawach obywateli minister twierdzi, że tylko ci obywatele, którzy uznają granice Polski mają prawo do pełnych praw.

Sen. **Koerner** (koło żyd.) stwierdza, że cała ludność żydowska w Polsce stoi na stanowisku całości Państwa Polskiego i z żalem stwierdza, że żydzi zostali w ustawach językowych pominięci. Pominięcie to Żydzi uważają za ucisk pod względem kulturalnym i narodowym. Następnie senator K. powraca do „rozwojowego" przemówienia sen. Jackowskiego i zestawia je z przemówieniem czeskiego ministra Benesza, który powiedział, że uregulowanie kwestji żydowskiej jest dla państwa czeskiego kwestją kultury i godności narodowej.

Następnie przemawiał sen. **tow. B. Limanowski,** którego przemówienie w skróceniu dajemy na czele numeru.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10 rano.

Zamach w Plewnie

Komuniści bułgarscy dokonali zamachu na gmach policji w Plewnie. Dotychczas stwierdzono 7 trupów, wśród nich inspektora generalnego min. spraw wewn. Federcowa.

Inne zamachy mają niebawem nastąpić.

Rząd bułgarski zwrócił się podobno do rządów Rumunji, Jugosławji, Grecji i Turcji z prośbą o pomoc przeciwko komunistom, przygotowującym przewrót na Bałkanach. Rządy te proszone są o kontrolę nad przybywającymi agentami bolszewickimi, oraz przemytnictwem broni na granicach Austrji i Węgier, a także w portach Egejskiego i Adrjatyckiego morza.

Kronika polityczna.

PREMJER W SPALE.

Premjer Wł. Grabski wyjechał wczoraj do Spały dla ostatecznego załatwienia nominacji p. Al. Skrzyńskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

W dn. 25-ym b. m. odbyła się Rada Ministrów, która powzięła między innemi następujące uchwały: ratyfikacja układu polsko-niemieckiego w sprawach opiekuńczych, podpisanego w Warszawie dnia 5 marca r. b.; ratyfikacja układu polsko - niemieckiego o obrocie prawnym podpisanego w Warszawie dnia 5-go marca r. b.; ratyfikacja umowy kolejowej z Rosją; **przyznanie urzędnikom i oficerom dodatku na mieszkanie;** ustanowienie nadzwyczajnego komisarza do zwalczania nielegalnego obrotu towarowego z zagranicą, oraz wywozu waluty polskiej; **podjęcie akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych na zasadzie uchwały Rady Ministrów z dnia 17-go lipca r. b. w m. Łodzi, w okręgu Łódzkim, Zawierciu, w zagł. Dąbrowskim i st. m. Warszawie.**

KONWENCJA KOLEJOWA POLSKO-ROSYJSKA

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 25.V.. ratyfikowała umowę kolejową z Rosją. Konwencja ta ma na celu uregulowanie ruchu sąsiedzkiego między Polską i SSSR. Przewiduje ona ruch na przejściach granicznych dziś otwartych: Stołpce, Zdołbunowo i Podwołoczyska i na przejściach granicznych, które będą otwarte: Zachacie i Nikaszewicze. Dalsze przejścia graniczne, nie przygotowane jeszcze technicznie, będą stopniowo otwierane po wzajemnem porozumieniu się. Podstawą przewozu jest międzynarodowa konwencja berneńska. Postanowienia dotyczące parytetu taryf są odłożone do traktatu handlowego. Jako inowacje w stosunkach kolejowych, konwencja wprowadza perjodyczne zjazdy przedstawicieli kolei. Art. 20 przewiduje sąd polubowny, co jest pierwszym wypadkiem w konwencjach międzynarodowych zawieranych przez SSSR. (PAT)

OBURZAJĄCA NOMINACJA.

Dowiadujemy się, że na miejsce wojewody łódzkiego p. Rembowskiego, przenoszącego się do Białegostoku, ma być mianowany p. Garapich, obecny wicewojewoda stanisławski, a poprzednio wicewojewoda łódzki.

P. Garapich zapisał się jaknajgorzej w pamięci mieszkańców województwa łódzkiego, a powołanie jego z powrotem do Łodzi na wyższe stanowisko potraktowane zostanie przez nich, jako szykana i wyzwanie.

W obecnych trudnych czasach, wymagających ze strony władz — *zwłaszcza w okręgu robotniczym, jak Łódź* — wyjątkowych zalet osobistych i służbowych, mianowanie p. Garapicha na tak odpowiedzialne stanowisko musi wywołać ostry protest.

TELEGRAMY.

Konferencja londyńska.

Londyn, 25 lipca. (PAT). Przewodniczący 5-ciu delegacji odbyli dzisiaj z rana wspólne posiedzenie. Wobec tego, iż Clementel jest chwilowo nieobecny, delegacja francuska zażądała odroczenia posiedzeń I komisji oraz posiedzenia plenarnego, które miały się odbyć w dniu dzisiejszym. Najbliższe wspólne posiedzenie przewodniczących delegacji, a także posiedzenie 5 komisji odbędą się w poniedziałek zrana. Plenarne posiedzenie konferencji odbędzie się również w poniedziałek popołudniu.

Londyn, 25 lipca. (PAT.) Z punktu widzenia praktycznego konferencja, a właściwie jej komisje, ukończyły już swe prace. Obecne zadanie konferencji polegać będzie na uzgodnieniu sprzeczności o charakterze politycznym. Tę część pracy konferencji będą musieli wykonać główni delegaci na walnem zebraniu. Sprawa pożyczki oraz zarządu kolei na terenach okupowanych są zagadnieniami, co do których musi być osiągnięte porozumienie, bez niego bowiem nie może być mowy wogóle o postępie prac konferencji. Co do kwestji kolei na terenach okupowanych, panuje tu przekonanie, że nie nastręczy ona wiele trudności, tem więcej, jeśli uda się pomyślnie załatwić sprawę pożyczki. W kołach konferencji przeważa przekonanie, że wobec zdecydowanego stanowiska wszystkich delegatów oraz dobrej woli wszystkich uczestników konferencji w kierunku rozwiązania wszelkich sprzeczności, wreszcie wobec tego, że opinja publiczna całego świata oczekuje od konferencji rozwiązania najbardziej palących spraw, można żywić nadzieję, że i te dwa wymienione zagadnienia zostaną w pomyślny sposób rozwiązane. W ten sposób główna praca konferencji zostałaby dokonana z końcem przyszłego tygodnia. W tym czasie jest również spodziewany przyjazd delegacji niemieckiej.

JESZCZE KILKA TYGODNI NARAD.

Londyn, 25 lipca. (PAT). Reuter dowiaduje się, iż w kołach angielskich i francuskich bynajmniej nie zapatrują się pesymistycznie na wyniki konferencji londyńskiej, zachodzi jednak możliwość, że konferencja potrwa jeszcze przez pierwszą połowę sierpnia.

UDZIAŁ NIEMIEC.

Londyn, 25 lipca. — (P. A. T.). Rzeczoznawcy prawni francuscy i angielscy uznali za potrzebne zaproszenie Niemiec na konferencję londyńską, ażeby wysłuchać ich zdania, co do niektórych sposobów zastosowania planu Dawesa; w konsekwencji powyższego zaproszenie, postanowione w zasadzie, będzie oficjalnie przesłane Berlinowi, skoro tylko prace konferencji posuną się o tyle, że będzie można ustalić termin wysłuchania Niemiec.

Paryż, 25 lipca. — (P. A. T.). „Petit Parisien" donosi z Londynu, że za zgodą przywódców delegacji Macdonald, wysłuchawszy opinji prawników w tej sprawie, zwrócił się do rządu niemieckiego, aby był gotów do wysłania swych delegatów do Londynu.

ROKOWANIA Z BANKIERAMI.

Londyn, 25 lipca. (PAT). W dniu wczorajszym przewodniczący delegacji i ministrowie finansów odbyli szereg narad nieoficjalnych z bankierami amerykańskimi.

Sprawa rozbrojenia.

DYSKUSJA W IZBIE LORDÓW.

Londyn, 25 lipca. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu izby lordów, w odpowiedzi na przemówienie lorda Grey'a, zabrał głos lord Parmoor. Zaznaczył on, iż nie może być mowy o bezpieczeństwie świata, zanim nie zostanie osiągnięte powszechne porozumienie w sprawie rozbrojenia. Mówca uważa, iż projekt paktu gwarancyjnego opracowany przez Ligę Narodów, nie daje żadnej gwarancji istotnego ograniczenia zbrojeń.

Londyn, 25 lipca. (PAT.) W dyskusji w izbie lordów lord Balfour podtrzymywał stanowisko rządu co do projektu traktatu wzajemnych gwarancji. Mówca obawia się jednak, że zwołanie wszechświatowej konferencji w sprawie rozbojenia powszechnego byłoby przedwczesne i że nastąpić mogłoby dopiero wówczas, gdyby mocarstwa główne mogły wystąpić na takiej konferencji z opracowanym już o tyle programem, że możnaby liczyć na przyjęcie go przez przedstawicieli wszystkich państw. Balfour wyraża przytem pogląd, że gdyby państwa, które podpisały statut Ligi Narodów, działały w myśl tegoż statutu, wówczas nie byłoby powodów do obaw niebezpieczeństwa wojny, a wtedy kwestja rozbrojenia stałaby się sama przez się naturalnym skutkiem nowego stanu rzeczy. Wykazując słabe strony proponowanego traktatu o wzajemnych gwarancjach, lord Balfour przeciwstawił mu zasady, na jakich opiera się Imperjum Brytyjskie, a mianowicie porozumienie, gwarantujące swoim częściom składowym nieograniczoną wzajemną opiekę, która wynika z porozumienia całkowicie różnego od porozumień sztucznych, jakie siłą konieczności wiążą poszczególne państwa. Proponowany traktat, powiedział Balfour, stanowiłby raczej cios, wymierzony przeciwko temu porozumieniu, ponieważ traktat ten dzieliłby raczej świat na szereg kontynentów. Duch proponowanego traktatu gwarancyjnego przeczyłby idei pracy konstrukcyjnej Imperjum; ponieważ zaś to ostatnie jest, zdaniem mówcy, najsilniejszym czynnikiem polityki pokojowej, wszelkie organizacje, które naruszyłyby podstawy tego Imperjum, byłyby również w wielkim stopniu przeszkodą do osiągnięcia najwyższych celów, jakie stawia sobie Liga Narodów, stwarzająca bezwątpienia nowego ducha społeczności międzynarodowej. Jako ekspozytura międzynarodowa, Liga Narodów powołana jest do akcji, której nie mogłaby podjąć żadna inna instytucja. Dzieło rozbrojenia postępować będzie stopniowo, a w miarę tego narody spostrzegą, jakie ciężary ponoszone są dotychczas wskutek zbrojeń i zrozumieją, że cel nie wart był tych ciężarów.

W parlamencie niemieckim.

STANOWISKO STRONNICTW RZĄDOWYCH.

Berlin, 25 lipca. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu poseł Ferenbach, przewodniczący stronnictwa centrum, odczytał w imieniu stronnictw rządowych deklarację, stwierdzającą, iż stronnictwa, popierające gabinet, uważają obecną chwilę za niewłaściwą do prowadzenia dyskusji nad polityką zagraniczną rządu. Z tego powodu stronnictwa ograniczą się do stwierdzenia, iż aprobują politykę gabinetu Marxa, który postawił sobie za zadanie rozwiązanie kwestji odszkodowań na podstawie zaleceń rzeczoznawców. (W tem miejscu posłowie narodowo - socjalistyczni przerywają mówcy okrzykiem: „zdrajcy stanu"). Wykonanie raportu rzeczoznawców — mówił dalej Ferenbach — jest jednak zależne od opróżnienia terenów okupowanych przez obce władze okupacyjne, wojskowe i administracyjne, oraz od uzyskania przez Niemcy gwarancji bezpieczeństwa przeciwko ewentualnemu zamachowi na ich samodzielność; pozatem spłaty niemieckie winne być dokonywane tylko w tym stopniu, ażeby przez to nie obniżał się poziom życia narodu niemieckiego oraz, aby waluta niemiecka nie doznała powtórnych wstrząśnień. Kończąc swe przemówienie, Ferenbach oświadczył, iż rozwiązanie kwestji odszkodowań może nastąpić wyłącznie w drodze obustronnej umowy. W dyskusji, jaka się rozwinęła z kolei, zabrał głos również kanclerz Marx, oświadczając, iż wobec obecnego położenia międzynarodowego, a zwłaszcza wobec trwania konferencji londyńskiej, której wyniki nie są jeszcze znane, rząd Rzeszy nie uważa za wskazane brać udział w szczegółowej dyskusji nad zagadnieniami, mającemi związek z polityką zagraniczną Niemiec.

Nowy rząd grecki.

Ateny, 25 lipca. — (P. A. T.). Gabinet ukonstytuował się. Souflis objął prezydenturę, Russos — sprawy zagraniczne, Katekakis — sprawy wojskowe. Nowy gabinet, który spotkał się z życzliwem przyjęciem w greckich kołach politycznych przedstawi się zgromadzeniu narodowemu w dniu 28 b. m.

Sprawy graniczne polsko-czeskie.

Kraków, 25 lipca. (PAT). W dniu 17 i 18 lipca b. r. odbyły się w Nowym Sączu obrady komisji granicznej polsko - czechosłowackiej. W obradach ustalono dalszy tok prac delimitacyjnych, na pozostałych odcinkach granicy polsko - czechosłowackiej, to jest wzdłuż Karpat Wschodnich aż do Rumunji. Wobec faktu, że konferencja ambasadorów do tej pory nie powzięła decyzji w sprawie granicy spiskiej, decyzji, w której skład mają wejść jako integralna część t. zw. protokuły jaworzyńskie, obaj komisarze graniczni postanowili zwrócić się do swoich rządów z propozycją natychmiastowego wprowadzenia w życie tych ustępów protokułów jaworzyńskich, które wprowadzają szereg ułatwień w ruchu turystycznym wzdłuż granicy tatrzańskiej. W tym celu zostanie zwołana do polskiego Cieszyna na 28 lipca b. r. konferencja w której wezmą udział oprócz obu komisarzy granicznych przedstawiciele ministerjów spraw wewnętrznych i starostw pogranicznych obu państw oraz przedstawiciele ministerjum dla Słowacji i województwa krakowskiego. Na konferencji tej zostaną m. in. ustalone wzory „legitymacji tatrzańskiej", przewidzianej w protokułach jaworzyńskich. „Legitymacje tatrzańskie" wydawane będą letnikom i turystom, którzy zamieszkują w jednej z miejscowości położonych w pasie granicznym wzdłuż granicy tatrzańskiej i uprawniać będą do swobodnego poruszania się w pasie granicznym szerokim na 30 kilometrów. Ważność tych legitymacji opiewać będzie na przeciąg trzech miesięcy.

Rewolucja w Brazylji.

OBLĘŻENIE ST. PAULO.

Buenos Aires, 25 lipca. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości, wojska rządowe, oblegające St. Paulo, napotykają na tak wielki opór ze strony powstańców, że zdobycie miasta wydaje się być nie tak łatwą sprawą, tembardziej, iż obecne walki mają charakter walk pozycyjnych, gdyż powstańcy bronią się z bardzo silnie ufortyfikowanych szańców i okopów strzeleckich.

WZOREM NIEFORTUNNEGO DE RIVERY.

Londyn, 25 lipca. (PAT). Wedle informacji pism powstańcy brazylijscy posuwają się w kierunku Rio de Janeiro. Przywódcą powstańców jest generał Lopez, który zamierza ogłosić dyktaturę wojskową na wzór hiszpańskiej. W San Paulo wiele pałaców, a między innemi pałac gubernatora, zostało zniszczonych.

Londyn, 25 lipca. (PAT). Z Buenos Aires donoszą, że atak wojsk rządowych na San Paulo nie powiódł się. Oblężenie trwa w dalszym ciągu. Po obu stronach są bardzo poważne straty.

Układ rosyjsko-japoński

Londyn, 25 lipca. — (P. A. T.). Pisma donoszą, że nowy układ rosyjsko - japoński zawiera następujące postanowienia: 1) podjęcie stosunków dyplomatycznych, 2) opróżnienie północnej części Sachalinu, 3) podpisanie układu handlowego i 4) zobowiązanie się do zaprzestania wszelkiej propagandy politycznej, któraby mogła szkodzić wewnętrznej polityce drugiego państwa, 5) udzielenie Japonji koncesji na Sachalinie północnym.

Wykrycie spisku w Jugosławji

Wiedeń, 25 lipca. (PAT). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Białogrodu, że policja wykryła tam szeroko rozgałęziony spisek, na czele którego stał szef sekcji rosyjskiej jugosłowiańskiego ministerjum spraw zagr. Taraszewicz. Rewizje przeprowadzone u niego, wykazały, że przygotowywał on zamach na króla i Pasicza. Taraszewicz wmieszany jest nadto w sprawę zamachu na b. ministra spraw wewnętrznych oraz oskarżony o utrzymywanie stosunków z kołami bolszewickiemi.

Dotychczas niema urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

Kontrola wojskowa Niemiec

Berlin, 25 lipca. (PAT.) Przybyła tu komisja sojusznicza, mająca wykonywać kontrolę wojskową w Niemczech. Prowadzi ona obecnie rokowania z władzami niemieckimi co do programu kontroli, którą prawdopodobnie ukończy w listopadzie. Rząd niemiecki pragnąłby jednak zakończenia tej kontroli już 30 września i w tej sprawie pertraktuje z państwami sojuszniczemi.

Afera benzynowa w Czechach

Praga, 25 lipca. (PAT.) W procesie o nadużycie benzynowe sąd wojskowy wydał wyrok, na mocy którego zostali skazani kpt. Bubela na 4 lata więzienia, pułkownik korpusu sądowego Adam na 4 miesiące warunkowo, kpt. sztabu Dostal na 2 lata więzienia, kpt. Kutelwasser na 13 miesięcy, kpt. Mottyl na 6 miesięcy więzienia. Wszyscy skazani zdegradowani i pozbawieni praw wyborczych. Pułkownik Figel oraz majorzy Kaplan i Schik zostali uwolnieni.

Pościg za kresowemi bandytami

Nowogródek, 25 lipca. (PAT.) Zarządzona po napadzie na m. Wiszniew systematyczna akcja pościgowa doprowadziła w dotychczasowym wyniku do ujęcia trzech bandytów, którzy brali udział w ostatnich napadach. Akcja pościgowa trwa na całym terenie.

Ruch robotniczy

Z życia partji

WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

We wtorek, dn. 29 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, I p., odbędzie się zebranie. Proszone są o niezawodn i punktualne przybycie towarzyszki, zarejestrowane w partji. Sprawa b. ważna.

ODCZYT TOW. DR. BUDZIŃSKIEJ-TYLICKIEJ.

Tegoż dnia i w tej samej sali o godz. 8-ej wiecz. staraniem Wydz. Kobiecego tow. dr. Budzińska-Tylicka po powrocie z Ameryki wygłosi odczyt p. t. „Sprawa robotnicza w Ameryce i emigracja polska". Wstęp wolny dla wszystkich.

w poniedziałek, dn. 28 b. m.

Okręgowy Komitet Robotniczy — o godz. 7 w. w lokalu Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS.

Egzekutywa W. O. K. R. — o godz. 5 pp. w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Ruch zawodowy

Zarząd Związku Robotników Budowlanych w Polsce (Oddział w Warszawie), wzywa wszystkich członków związku na Walne zebranie, dn 27-go lipca, w niedzielę, o godz. 11-ej rano w terminie 2-gim, o 12-ej w ostatecznym. Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych, w lokalu Związku, Leszno Nr 53, wejście od ul. Ogrodowej Nr 12. Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Cukierniczego zawiadamia członków, że w dniu 28 lipca br. o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Zielna 41, odbędzie się walne półroczne sprawozdawcze zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdania: z ogólnej działalności Związku, kasowe, pośrednictwa pracy, bibljoteczne. 2) Wybory uzupełniające Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 3) Zatwierdzenie regulaminów: zapomogowego i pośrednictwa pracy. 4) Sprawozdania z oddziałów. 5) Sprawa zjazdu.

O ile na godz. 6-tą nie przybędzie dostateczna ilość członków, zebranie rozpocznie się o godz. 7-ej bez względu na ilość obecnych członków.

Pracownicy umysłowi a bezrobocie.

W dn. 10 lipca odbył się, zwołany przez Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Metalowego, wiec w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych od bezrobocia. Zebrani uchwalili rezolucję 1) protestującą przeciwko niezgodnemu z Konstytucją wyłączeniu przez Sejm pracowników umysłowych od prawa korzystania z opieki ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, oraz wzywającą Zarząd Związku do prowadzenia łącznie ze wszystkiemi organizacjami zawodowemi energicznej akcji w kierunku rozszerzenia ustawy na pracowników umysłowych 2) wzywającą, aby przystąpić do gromadzenia funduszów na pomoc dla bezrobotnych kolegów oraz domagać się od Rządu zorganizowania doraźnej pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Przeciw 10 godz. dniu pracy na Górnym Śląsku.

Na posiedzeniu Kom. Wykonawczego Zw. Zaw. rob. przem. odzieżowego w Polsce uchwalono rezolucję z energicznym protestem przeciwko uchwale rządowej, zezwalającej na przedłużenie czasu pracy w hutach górnośląskich do 10-ciu godzin. Postanowiono również wezwać wszystkie oddziały do urządzenia zgromadzeń protestacyjnych przeciwko obalania przez Rząd 8-ogdz. dnia pracy.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Wycieczka nad morze polskie.

Dn. 1 sierpnia (w nocy z piątku na sobotę) wyruszy z Warszawy, organizowana przez Zarząd Główny T. U. R., wycieczka nad morze polskie. Uczestnicy wycieczki winni zgłosić się do Sekretarjatu Generalnego T.U.R. (Warszawa, Warecka Nr 7, godz 5 — 7) włącznie celem otrzymania ostatecznych informacji.

Ruch spółdzielczy.

Z działalności propagandystycznej Z. R. S. S.

Wydział Społeczno - Wychowawczy Z. R. S. S. ostatnie usiłowania swoje poświęcił głównie propagandzie wśród kobiet.

W tym celu wydał Wydział ulotkę agitacyjną do kobiet pióra tow. Radka, która w sposób ogromnie jasny i przekonywający wykazuje, jakie ogromne znaczenie posiada ruch spółdzielczy dla kobiety, jako gospodyni, żony i matki. Ulotkę tę w ilości 30.000 egz. rozrzucono po wszystkich większych miastach i ośrodkach przemysłowych kraju dnia 29 b. m., jako w Dniu Propagandy Spółdzielczej. W dniu tym również rozrzucono odezwę ogólną w ilości 10000 egz., nadto rozkolportowano 5000 broszur agitacyjnych. Ponadto rozlepiono przeszło 1000 agitacyjnych afiszów dawnego nakładu i bardzo efektownie wykonany przez art. prof. Bartłomiejczyka kolorowy plakat kobiecy w liczbie 1000 egz. Puszczono również w obieg 5000 artystycznie wykonanych znaczków, które zostały rozprzedane w dniu propagandy.

Udział w tej propagandzie wzięło na wezwanie W. S. W. około 30 stowarzyszeń związkowych, które urządziły u siebie agitacyjne zgromadzenia, pochody, zabawy i t. p. Na zgromadzeniach przemawiali przeważnie referenci, wysłani przez ZRSS. Spółdzielnie, które z powodu warunków miejscowych manifestacji tej w dniu 29-ym urządzić nie mogły, zapowiedziały ją na czas najbliższy.

Zaznaczyć należy, że jest to już drugi tego rodzaju dzień propagandy przez Wydział Społeczno-Wychowawczy Z. R. S. S. urządzony. W ubiegłym roku bowiem urządzono taki dzień we wszystkich ośrodkach przemysłu tkackiego w Polsce.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—26 60
Funty angielskie za 1—22.85 i pół
Floreny holend. za 100—198 50
Kor. czesko—słow. za 100 - 15 40
Franki szwajc. za 100—95.47
Korony austrjac. za 100 000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—22 47
Franki belgijskie za 100—23.85

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19°, najniższa 12°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Temperatura bez większych zmian (nieco cieplej); zachmurzenie naogół umiarkowane, miejscami jednakże możliwy przelotny drobny deszcz, słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Udogodnienie pocztowe. Na budynku dworca głównego (strona pociągów odchodzących) umieszczono dwie skrzynki pocztowe. Jedna jest przeznaczona dla korespondencji wyłącznie do Warszawy, druga zaś — do listów na prowincję. Ta druga skrzynka pocztowa jest opróżniana zawsze na 10 minut przed odejściem każdego pociągu pocztowego. Udogodnienie to jest wielką ulgą dla szerokiego ogółu publiczności, gdyż dotychczas osoby, pragnące wysłać listy odchodzącym pociągiem, zmuszone były kupować bilety peronowe, aby módz dostać się na peron dworca.

Myszy w wędliniarni. Przechodzący wczoraj około północy ul. Złotą Mieczysław Kwiatkowski zauważył, że w witrynie wystawowej składu wędlin F. Gettera na rogu ul. Złotej i Wielkiej siedzi mysz i gryzie suche kiełbasy, które znajdowały się na półmiskach na wystawie. Po chwili ukazała się z za doniczki druga mysz, o wiele większa. Stwierdziwszy to, na wezwanie Kwiatkowskiego, posterunkowy Kowalski zapisał firmę i złożył odpowiedni raport do komisarza 8-go komisarjatu. Właściciel sklepu winien zrobić odpowiednie zabezpieczenia, aby myszy nie kosztowały wędlin, które przeznaczone są dla ludzi. Okazuje się, że myszy harcują w tym sklepie od dłuższego czasu, co widziało nieraz wielu przechodniów.

Chleb z robakiem. Mieczysław Trębiński, malarz (Łucka Nr. 15) będąc w restauracji żydowskiej przy ul. Śliskiej Nr 33 i jedząc wzięty z bufetu kawałek chleba, znalazł robaka. Niedojedzony kawałek chleba ze skrzydłem robaka Trębiński przyniósł jako dowód rzeczowy do VIII komisarjatu gdzie sporządzono odpowiedni protokół.

WYPADKI

Nie zabójstwo, lecz samobójstwo. W sprawie znalezienia onegdaj w mieszkaniu przy ul. Sieleckiej Nr 41 w Sielcach zwłok 26-letniej Emilji Michniewiczówny, studentki uniwersytetu i nauczycielki, okazuje się — jak ustaliło dochodzenie — że śmierć nastąpiła wskutek rany postrzałowej w prawą skroń zadanej przez samą Michniewiczównę, która jako ułomna (garbata) oddawna już nosiła się z zamiarem odebrania sobie życia.

Znaczna kradzież. Z pomocą dobranych kluczy dostali się złodzieje do mieszkania kupca Jakóba Goldberga przy ul. Nalewki Nr. 32 i skradli ubrania damskie, męskie i dziecinne oraz cenną kolekcję monet starożytnych — ogólnej wartości 8,000 zł.

Zwłoki dziecka w śmieciach. W domu Nr. 41 przy ul. Nowolipie dozorca domu znalazł w skrzyni do śmieci zwłoki nowonarodzonego dziecka płci męskiej, które przesłano do prosektorjum.

Pożar. We wsi Olszewicy Starej gm. Górze pow. warszawski z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, od którego spaliło się 8 stodół i 7 obór.

Otrucie opium. W zakładzie wodoleczniczym dr. Ciąglińskiego przy ul. Kopernika Nr. 11 masażystka, 54-letnia Franciszka Opachowska (Kopernika Nr. 9) zażyła zbyt dużą dawkę opium i zachorowała z objawami zatrucia. Pierwszej pomocy zatrutej udzielił Lekarz Pogotowia.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Gdy kobieta zapragnie".

Teatr Letni. Codziennie „Promienie F. F." Winawera.

Teatr Komedja. Codziennie „Musisz się pan ożenić" we wtorek premjera „Sąsiadki" Jaroszyńskiego.

Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta".

Teatr „Nowości". Ostatnie dni wodewilu „Pipman szaleje". W poniedziałek premjera operetki „Rok bez miłości".

Teatr Powszechny. Dziś „Dudek".

Teatr im. Fredry. Dziś premjera „Wampirów".

Teatr „Stańczyk". Codziennie program: „Skandal na sali", „Zemsta" i „Wizyta w łóżku".

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.